„NOWY ŚWIAT" The only Polish A. B. C. Newspaper in the Eastern States

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta 6 STRON 6

No. 50. Rok XXVI. DAILY AND SUNDAY NEW YORK, Wtorek, 20-go lutego (Tuesday, February 20th) 1923

Entered as Second Class Matter. March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

Cena 3 centy

PASTORZY PROTESTANCCY MOGĄ UTRACIĆ PARAFJE

TYLKO ZDOLNIEJSI BĘDĄ MOGLI SIĘ UTRZYMAĆ NA STANOWISKACH

Pastorowie będą zbyteczni, gdyż kazania ich wygłaszać będą radiofony

PITTSBURGH, 18 lutego. — Pastorom protestanckim grozi niebezpieczeństwo zupełnej utraty dotychczasowych posad przy kościołach wobec coraz bardziej rozpowszechniającego się w kościołach, szczególnie bogatszych, używania radiofonów, które zupełnie wyraźnie oddają kazania wygłaszane przez zdolniejszych pastorów.

Według opinji zarządców kościołów protestanckich, parafjanie uboższych parafji protestanckich prawdopodobnie będą na przyszłość woleli zakupić sobie radiofon i przysłuchiwać się kazaniu wygłaszanemu przez mądrzejszego pastora, aniżeli słuchać ustnego kazania swojego pastora, nie mającego większego wykształcenia i daru zadowolenia swoich słuchaczy. Mniej zdolni pastorowie już zaczynają sobie zdawać sprawę z tego, co ich czeka w najbliższej przyszłości z rozwojem i udoskonaleniem radiofonu i zawczasu opuszczają dotychczasowe stanowiska, szukając zajęcia i możności utrzymania rodziny w innym zawodzie.

Anglja pozwala na użytkowanie kolei niemieckiej w zagłębiu Ruhr

KOLONJA, 19 lutego. — Angielskie władze okupacyjne oddały dzisiaj francuskim władzom okupacyjnym 6 milowy odcinek swojego terytorjum, przez który przechodzi główna podwójna linja kolejowa, łącząca zagłębie Ruhr z Francją i Belgją.

Uroczyste Obchody ku czci Kopernika w całej Polsce

W obchodzie w Warszawie wzięły udział niezliczone tłumy ludności, członkowie Rządu i Prezydent Polski

WARSZAWA, 18 lutego. — W całej Polsce odbyły się dzisiaj uroczyste obchody ku uczczeniu 450-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, wielkiego astronoma urodzonego 19 lutego, 1473 roku w Toruniu.

W uroczystym obchodzie urządzonym w stolicy, wzięły udział niezliczone masy publiczności, przedstawiciele rządu z Prezydentem Wojciechowskim, przedstawiciele władz rządowych i miejskich, duchowieństwo i młodzież szkolna.

KAPITAN ALFRED W. HUNDS

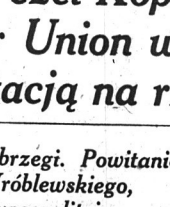

Kapitan Alfred W. Hunds, nadzorca nad kanałem Panama objął kierownictwo akcji ratunkowej dla Rosji

Chicagoska Federacja pracy przeciw Francji

CHICAGO, 19 lutego. — Chicagoskie oddziały amerykańskiej Federacji Pracy urządziły wczoraj kilka zgromadzeń, na których uchwalono rezolucje potępiające zajęcie zagłębia Ruhr przez wojska francuskie i wzywające Stany Zjedn. do przyjęcia roli pośrednika w sporze o odszkodowania pomiędzy Francj ąi Niemcami.

BOLSZEWJA PRZESTRZEGA TURCJE

OSTRZEGA PRZED PRZEŚLADOWANIEM KOMUNISTÓW TURECKICH

MOSKWA, 19 lutego. — Delegacja moskiewskich organizacji robotniczych wręczyła dzisiaj przedstawicielowi tureckiego rządu w Moskwie, Muktarowi Paszy, energiczny protest — przeciw prześladowaniu komunistów tureckich przez rząd turecki. Delegacje robotników moskiewskich w ustnej rozmowie z ambasadorem tureckim zagroziły represjami przeciw rządowi tureckiemu. Ambasador Muktar oświadczył, że robotnicy rosyjscy są fałszywie poinformowani, ponieważ rząd turecki nie prześladuje robotników komunistycznych.

Rumunja odwołuje komisję z Niemiec

BUKARESZT, 19 lutego. — Komisj arumuńska, wysłana do Berlina w celu przejęcia materjałów kolejowych żądanych przez Rumunji na rachunek odszkodowań należnych Rumunji została odwołana.

NOWY SKANDALIK

Onezima de Bouchelle, z New Orleans, wniosła skargę o odszkodowanie przeciw A. G. Candlerowi, od którego żąda 500 tysięcy dolarów za niedotrzymanie obietnicy małżeńskiej

SĄD WOJENNY NA CZŁONKÓW RZĄDU NIEMIEC

TAKIE ROZPORZĄDZENIE OGŁOSIŁ GEN. FRANCUSKI DEGOUTTE

PARYŻ, 19 lutego — Ministerjum wojny poleciło dzisiaj dowódzcy wojsk francuskich w zagłębiu Ruhr generałowi Degoutte ogłosić kary, jakie czekają członków rządu niemieckiego, wrazie gdy zostaną zaaresztowani na terytorjum zajętem przez wojska francuskie, jakoteż również na miasta, których władze będą podejmować członków rządu bedlińskigo. Francuskie władze wojsko we postanowiły każdego członka rządu niemieckiego złapanego na terytorjum Ruhr oddawać pod sąd wojenny. Dotychczas ministrom niemieckim wstęp na terytorjum Ruhr był wzbroniony, ale ministrowie umieli ominąć tez zakaz, przez przyjmowanie przybranego nazwiska i podróżowania „incognito" po terytorjum Ruhr. Francuzi są coraz lepszej myśli co do wyniku przed sięwziętych kroków zmuszenia Niemców do uległości. Opór niemiecki słabnie z każdym energicznym krokiem władz francuskich. Bezpośrednim rezultatem tego jest, że coraz więcej węgla zaczyna Francja dostawać z Ruhr.

Francuscy górnicy węglowi skłonni do zakończenia strajku

PARYŻ, 19 lutego. — W strajku górników węglowych nastąpiło pewne polepszenie. Na skutek dwudniowych rokowań, górnicy zgodzili się na przyjęcie pod wyżki ofiarowanej górnikom przez właścicieli kopalń, która prawdopodobnie nie zapobiegnie wyjściu na strajk reszcie górników, którzy jeszcze nie strajkują.

Za dalszym strajkiem są jedynie przywódcy komunistyczni, którzy skłonili swych zwolenników do wyjścia na strajk.

UTARCZKI POLSKI Z LITWĄ ROZWINĘŁY SIĘ W REGULARNĄ WOJNĘ

Litwa powołuje pod broń rocznik z 1922

WOJSKA LITEWSKIE OSTRZELIWUJĄ Z ARMAT MIEJSCOWOŚCI ZAJĘTE PRZEZ POLAKÓW

WARSZAWA, 19 lutego. — Wojska litewskie wykonały dzisiaj nowy atak na wojska polskie w strefie neutralnej, przyznanej Polsce przez Ligę Narodów.

Ta sama wiadomość donosi, że rząd Litwy kowieńskiej powołał pod broń rocznik z 1922 roku.

Napadu na wojska polskie dokonały regularne wojska litewskie.

* * *

PARYŻ, 19 lutego. — Ostatnie skąpe wiadomości otrzymane ze źródeł polskich stwierdzają, że natychmiast po zajęciu strefy neutralnej przez wojska polskie, wojska litewskie otworzyły ogień armatni na miejscowości położone w tej części strefy neutralnej, która została przyznana Polsce przez Ligę Narodów.

Poselstwo Litwy kowieńskiej w Paryżu utrzymuje, że wojska polskie zajęły nie tylko obszar strefy neutralnej przyznanej im przez Ligę Narodów, ale wkroczyły na wschodnie terytorjum Litwy kowieńskiej.

LITWINI TWIERDZĄ, ŻE WOJSKA POSKIE NAJECHAŁY ICH ZIEMIĘ

Polacy utrzymują, że Litwini przeszkadzali im przy zajmowaniu przyznanej strefy neutralnej

PARYŻ, 19 lutego. — „Wojska polskie najechały na ziemie litewskie i zaatakowały wojska litewskie", jak głosi wiadomość ogłoszona przez poselstwo Litwy Kowieńskiej w Paryżu.

Według tej samej wiadomości, kilkudziesięciu żołnierzy litewskich zostało zabitych, a kilkuset ciężko rannych. Urzędowy komunikat poselstwa litewskiego, ogłoszony w niedzielę brzmi:

„Regularne wojska polskie wszelkich gatunków broni po zajęciu strefy neutralnej w okolicach miasta Orany weszły na terytorjum Litwy Kowieńskiej i zaatakowały wojska litewskie. Dziesiątki żołnierzy litewskich zostało zabitych a setki rannych".

„Rząd Litwy Kowieńskiej powiadomił telegraficznie Radę Ligi Narodów a najechaniu wojsk polskich na ziemie litewskie, prosząc Radę Ligi Narodów o powzięcie potrzebnych kroków dla powstrzymania rozwijających się działań wojennych".

* * *

PARYŻ, 19 lutego. — Wiadomości otrzymane w Paryżu drogą dyplomatyczną donoszą o wszczęciu działań wojennych pomiędzy wojskami polskiemi i litewskiemi w pobliżu miasta Orany. Według tych wiadomości 25 żołnierzy litewskich zostało zabitych a 200 ciężko rannych.

Sekretarjat Ligi Narodów w Genewie zapytany telefonicznie w sprawie protestu nadesłanego przez rząd litewski, odpowiedział, że kancelarja sekretarjatu Rady Ligi Narodów była zamknięta od soboty w południe i żadnego komunikatu od rządu Litwy Kowieńskiej dotychczas nie otrzymano.

Poselstwo Litwy Kowieńskiej w Paryżu oświadcza, że otrzymało szyfrowy telegram od swego rządu z doniesieniem, że silne oddziały wojsk polskich wszelkich gatunków broni, piechoty, artylerji, kawalerji, oddziałów karabinów maszynowych, automobilów pancernych, aeroplanów, najechały na ziemie litewskie, atakując bez ostrzeżenia oddziały wojsk litewskich, które dla zabezpieczenia swego odwrotu na atak, odpowiedziały atakiem, ponosząc jednak przytem dotkliwe straty. Według wiadomości otrzymanych w ostatniej chwili, walka toczy się w dalszym ciągu.

Oświadczenie polskiego poselstwa w Paryżu

PARYŻ, 19 lutego. — Poselstwo polskie w Paryżu odmówiło jakichkolwiek wyjaśnień, odnośnie starcia pomiędzy wojskami polskiemi i litewskiemi, uprzawiedliwiając się brakiem urzędowych wiadomości od rządu polskiego. Francuskie ministerjum spraw zagranicznych — wstrzymało się również z wypowiedzeniem swojej opinji, oczekując na dalsze informacje. We francuskich kołach rządowych panuje przekonanie, że w następstwie przyznania Litwie terytorjum Klajpedy przez Radę ambasadorów, Polacy zajmą cały pas strefy neutralnej, leżącej pomiędzy Polską i Litwą wzdłuż linji kolejowej Grodno—Dźwińsk, by zabezpieczyć lepiej ważną linję komunikacyjną z republiką Łotwy.

Polska nie lekceważy niebezpieczeństwa z powodu starcia z Litwą

WARSZAWA, 19 lutego. — Wiadomości, nadchodzące z strefy neutralnej położonej pomiędzy Polską i Litwą są alarmujące. Wojska polskie i oddziały polskiej straży pogranicznej, zajmujące część strefy neutralnej przyznanej Polsce przez Radę Ligi Narodów, spotkały się z oporem litewskich oddziałów powstańczych. Wiadomości otrzymane dzisiaj, donoszą, że do oporu przeciw wojskom polskim przyłączyły się regularne wojska litewskie.

* * *

Toczące się utarczki litewsko-polskie zostały przepowiedziane wyraźnie na ostatniem posiedzeniu 3 lutego Rady Ligi Narodów przez delegata Litwy kowieńskiej, Szydziskausa, który w imie niu rządu litewskiego zagroził krokami nieprzyjacielskiemi w razie gdyby Polska usiłowała za jąć część strefy neutralnej przyznanej jej przez Ligę Narodów. Na podstawie decyzji Rady Ligi Narodów bandy powstańców litewskich, operujące na terytorjum strefy neutralnej miały zostać rozbrojone i usunięte przez wojska polskie. Groźbą przedstawiela Litwy kowieńskiej rzucona w dniu 3 lutego na Radzie Ligi Narodów była pierwszą groźbą wojenną przeciw decyzji tej międzynarodowej organizacji po kojowej i wywarła niesłychane oburzenie wśród członków tej in stytucji. Przewodniczący Rady Ligi Narodów, Viviani zagroził przedstawicielowi Litwy kowieńskiej wyrzuceniem Litwy z Rady Ligi Narodów, jeżeliby się ośmieliła wprowadzić w czyn wojenne pogróżki swego przedstawiciela przeciw decyzji Rady Ligi Narodów.

Mimo napomnienia i przestrogi ze strony Ligi Narodów, Litwa kowieńska, zamieniła w czyn pogróżki swego przedstawiciela Szydziskausa i stawiła zbrojny opór wojskom polskim, które 15 lutego rozpoczęły zajmowanie strefy Neutralnej, ignorując w ten sposób decyzję pierwszej organizacji pokojowej w Europie, jaką jest Liga Narodów.

Jakie następstwa pociągnie za sobą prowokacja Litwy kowieńskiej nie można narazie przewi-

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

ŚLUB TRZECH PAR 80-LETNICH STARUSZKÓW

GUIFPORT, Mis., 18 lutego. — Przed domem byłego prezydenta konfederacji stanów Jeffersona Davisa, odbył się ślub trzech weteranów z wojny domowej, przyjaciół prezydenta konfederacji z trzema wdowami, również po weteranach wojny domowej. Wszystkie osoby występujące w powtórne związki małżeńskie były w wieku powyżej lat 80. Oryginalnych ceremonji ślubnych dokonał pod gołem niebem wobec licznie zebranej publiczności pastor Van Hook, również kapelan z wojny domowej.

Szwajcarja przeciwna utworzeniu kordonu celnego przy granicy Szwajcarji

BERNO, Szwajcarja, 19 lutego. — Umowa celna zawarta po między Francją i rządem szwajcarskim w sprawie nowego kordonu celnego wzdłuż granicy szwajcarskiej, została odrzucona w referendum ludności. Na podstawie warunku wiedeńskiego traktatu pokoju w 1815, — Francja zgodziła się na utworzenie linji celnej na kilka mil od granicy francusko-szwajcarskiej, by umożliwić wyżywienie ludności miasta Genewy. Podczas wersalskiego traktatu pokoju rząd francuski zażądał utworzenia granicy celnej na wschodniej granicy politycznej, by nie narażać Francji na dalsze straty finansowe.

Obchód ku czci Kopernika w Cooper Union wspaniałą manifestacją na rzecz Polski

Sala wypełniona po brzegi. Powitanie owacyjne dr. Wróblewskiego, posła Rzeczypospolitej

MÓWCY AMERYKAŃSCY ZŁOŻYLI HOŁD NAUCE POLSKIEJ, WIELKIM MĘŻOM I POLSKIEMU NARODOWI

Składka na naukę polską przyniosła około 900 dolarów

Uroczystość niedzielna była jednym wielkim tryumfem polskiej myśli patrjotycznej, składającej hołd nauce polskiej i jej najgenjalniejszemu przedstawicielowi.

Prezydjum

Wielka sala Cooper Union wypełniła się po brzegi. Na estradzie, ozdobionej flagami Polski i Stanów Zjednoczonych oraz portretem Mikołaja Kopernika, pendzla árt, malarza W. Bendy, zasiedli: honorowy przewodniczący Obchodu, Poseł Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, dr. Władysław Wróblewski, konsul generalny w New Yorku, dr. Stefan Grotowski, p Steven de Csesznak, dr. N. Murray Butler, prezydent Columbia University, dr. Royal S. Copeland, komsarz Zdrowia, senator Stanów Zjedn., dr. Garret P. Serviss, wybitny astronom i uczony, senator Martin G. Mac Cue, dr. B D. Kułakowski, inż. Fudakowski, W. B. Błażewicz, i inni. Po bokach zajęły miejsca delegacje Towarzystw i instytucyj oraz przedstawiciele prasy.

Otwarcie

Puktualnie o godz. 3-ej występuje ob. W. Błażewicz, otwierając Obchód w imieniu Komitetu Wykonawczego Obchodów Kopernikowskich i prosi na przewodniczącego p. S. Csesznaka. — Chór „Echo" wykonywa hymny amer. i polski, których publiczność wysłuchuje, stojąc. P. Cseszнak prosi na mównicę honorowego przewodniczącego Obchodu, posła Rzplitej, któremu zebrani robią burzliwą owację.

Mowa Posła Rzeczypospolitej

Poseł Rzplitej Polskiej, Dr. Wróblewski wygłasza przemówienie w języku angielskim, podnosząc wielkość Kopernikowego genjuszu. Kopernik był wielkim człowiekiem ze starożytnej dynastji prawdy, której osiągnięcie było celem i owocem jego genjalnego żywota. Umysł jego, walcząc z przesądami współczesności, nie spoczął ani na chwilę w pracy nad wyzwoleniem myśli z krępujących ją więzów fałszu i wywalczeniem nauce niepodległości w imię prawdy. — Zwracając się do zaproszonych Amerykanów, dziękuje im za uświetnienie Obchodu swojem przybyciem i przyjmuje to za dowód nietylko uznania dla genjusza wielkiego polskiego astronoma, ale i za pewien wyraz sympatji, jaka zwykle u Amerykanów pojawia się w takich momentach. Na urządzenie podobnej uroczystości na obczyźnie nie było lepszego miejsca nad Amerykę, tak pokrewną Polsce ideałami wolności i prawdy.

Z kolei zwracając się do słuchaczów — po polsku — dziękuje im Poseł za serdeczne przywitanie, w którem widzi wyraz ich miłości dla Ojczyzny i prosi, aby odczuli, że przynosi im z Niej atmosferę czegoś bliskiego, za czem zapewne tęsknili i tęsknią. Z uroczystości ku czci Kopernika i z rozważania jego życia należy wyciągnąć dwie rzeczy: — 1) wiarę, że w pracy tkwi najwyższa prawda życia — oraz 2) uszanowanie dla pracy i wytrwałość w pracy. Wprawdzie, tylko wielcy genjusze posuwają myśl ludzką na drodze prawdy i postępu, — wszyscy jednak bez wyjątku mogą pomóc do osiągnięcia tego zwycięstwa prawdy, jeżeli każdy w swoim zakresie, szukać będzie w każdej pracy, choćby najdrobniejszej, tkwiącego w niej elementu prawdy. Praca chłopa i robotnika jest taką pracą dla prawdy, nie dla blichtru. Kopernik poświęcił temu całe życie. Wytrwałość w pracy jest jednak rzeczą niełatwą. Żołnierz polski dał dowody bohaterskiej wytrwałości na froncie, lecz zwykł... codzienna wytrwałość w pracy jest rzeczą jeszcze trudniejszą. Zachętą i podnietą do niej winna być wiara, iż twardy trud jest najwyższem dostojeństwem życia. Walki, których odgłosy dochodzą z kraju, są tylko epizodem walki o prawdę, do której naród cały dąży i którą niezawodnie osiągnie. Nie może bowiem nie dojść do swej prawdy naród, który wydał tak genjalnego jej poszukiwacza i bojownika.

(Ciąg dalszy na stronie 5-ej)

Ludność stanu New York marznie z zimna

Mieszkańcy miast upoważniają władze miejskie do konfiskowania pociągów z węglem

SARATOGA SPRINGS, N. Y., 18 lutego. — Panna Alice Davis, lat 72, zamieszkała w White-Hall zmarła na śmierć w swoim nieopalonym mieszkaniu. Zarządzone śledztwo wykazało, że w domu staruszki nie było kawałka węgla, a ostatnie kawałki drzewa, któremi staruszka usiłowała ogrzać swoje mieszkanie, znaleziono w piecu niespalone.

Ludność miast i miasteczek w północnej części stanu New York zebrana na masowych zgromadzeniach uchwaliła rezolucje upoważniające władze miejskie do konfiskowania wszystkich zapasów węgla, jakie będą przewożone kolejami przez ich terytorja.

Na skutek uchwalonych rezolucji władze wielu miast w pierwszym dniu zatrzymały kilka pociągów wiozących węgiel do Kanady.

Skonfiskowany węgiel natychmiast rozdzielono w 100-funtowych ilościach pomiędzy najbardziej potrzebujących.

Zarząd Linji kolejowej Hudson Dolaware po otrzymaniu wiadomości o zapadłej uchwale w wielu miastach położonych wzdłuż linji kolejowej dobrowolnie wstrzymał wysyłkę węgla do Kanady, rozdzielając wiezione do Kanady zapasy węgla pomiędzy handlarzy węglem z zastrzeżeniem, by je jak najszybciej rozsprzedali w ilościach 100-funtowych wszystkim najbardziej potrzebującym.

Administrator węglowy stanu New York, generał Goethals został poinformowany dzisiaj przez władze kolei Hudson Delaware, że wysłany przed tygodniem pociąg z 20,000 ton twardego węgla dla ulżenia braku węglowego w miasteczkach północnej części stanu New York zaginął w drodze i dotychczas nie został odnaleziony i zachodzi obawa, że został skonfiskowany w drodze przez ludność, cierpiącą na brak węgla.

PRZYJAZD POSŁA BAGIŃSKIEGO DO ST. ZJ.

Natychmiast po wylądowaniu wyruszył w objazd po kolonjach polskich

NEW YORK, 19 lutego. — W niedzielę, 18 lutego, przybył do Nowego Yorku na okręcie „Lapland", poseł ze stronnictwa „Wyzwolenie" Kazimierz Bagiński i natychmiast po wylądowaniu w niedzielę o godz. 3 po południu udał się do Filadelfji, Pa., — gdzie przemawiał na dwuch wiecach. We środę poseł Bagiński wraca do New Yorku i będzie przemawiał we środę w Brooklynie w Domu Narodowym—261 Driggs Ave

KRONIKA MIEJSCOWA

Katastrofalny pażar zakładu dla obłąkanych na Wards Island

Zwłoki 23 obłąkanych i 3 dozorców wydobyto z ruin

W niedzielę wybuchł pożar na Wards Island, gdzie mieszczą się zakłady dla obłąkanych. Dwadzieścia pięć osób zostało spalonych żywcem, z tego 22 obłąkanych i 3 pielęgniarzy. Straż pożarna miała trudne zadanie, gdyż obłąkani na widok ognia szaleli i utrudniali akcję ratunkową. Świadkowie tego pożaru twierdzą, iż sceny jakie rozegrały się w zakładzie dla obłąkanych podczas gdy dym i płomie obłąkanych podczas pożaru 43-go pawilonu nie dadzą się wprost opisać.

Tysiące obłąkanych, — którzy na widok ognia chórem w niebogosy krzyczeli, wyprowadzono z pawilonu i zamknięto w odległym oddziale. Grupa szaleńców walczyła z strażakami, chcąc koniecznie dostać się do płonącego budynku. W ostatniej chwili doniesiono straży, iż w jednej sekcji 40 chorych znajduje się pod kluczem. Strażacy walcząc z dymem i ogniem przedarli się do tej nali i siekierami wywalili drzwi. — Widok nie dający się opisać, przedstawił się ich oczom. 40 osób dzikich, obłąkanych dławiło się wzajemnie, a gdy drzwi zostały wywalone, wszyscy tłoczyli się ku wyjściu. Garstka rzuciła się na strażaków, wyrywając im siekiery z rąk. Trzeba zaznaczyć, że zimno, jakie panowało ogromnie utrudniało akcję ratunkową, tembardziej iż szaleńcy wyrywali strażakom węże, niszczyli sikawki i grozili strażakom, którzy w wielu wpadkach musieli o własne życie walczyć.

Gdy już sądzono, iż pożar został zlokalizowany, ujrzano na trzeciem piętrze twarz w oknie zniekształconą w przerażający sposób. Zapomniano o jednym, który w odosobnionej celi żył od trzech lat. Kilku ochotników zabrało się do roboty. Przystawiono drabinę, a strażak Keelly wspiął się aż do 4-go piętra, siekierą zniszczył kraty okna i wdarł się do pokoju. W niezwykłym naprężeniu czekano na jego powrót, atoli Kelly długo nie wracał, a z okna wydobywał się gęsty dym. Po jakimś czasie ukazał się niosąc nieprzytomną ofiarę w ramionach. Gdy zstąpił z drabiny, oddając uratowanego czekającym pielęgniarzom, opowiadał, iż musiał przez 5 minut walczyć z szaleńcem, który go rękami dusił. Ściany pokoju już się paliły. Kelly zdołał skrępować mu ręce, a szaleniec zemdlał z powodu braku powietrza.

Pożar zakładu dla obłąkanych należy do najgorszych wspomnień strażaków. Cześć należy się trzem pielęgniarzom, którzy nie dbając o własne życie, ratowali chorych i zginęli, gdy zawaliła się powała sekcji 43, w której zginęło 16 chorych.

STRACIŁA GARDEROBĘ

Marion Davis, aktorka filmowa straciła garderobę w pożarze Cosmopolitan Studio w New Yorku. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi $1,000,000

Pożar w wyrobie filmów

W Studio kinematograficznem przy Drugiej ave. i 126 ulicy wybuchł pożar w czasie, gdy odbywały się zdjęcia nowego filmu. Szkoda wyrządzona wynosi $1,000,000.

Prohibicja

Policja odwiedziła klub oficerów marynarki handlowej przy Riverside Drive pn. 125, gdzie ochoczo bawiło się towarzystwo składające się z pań i panów, którzy krzepili się mrożonym szampanem. Prezes klubu otrzymał wezwanie do sądu.

NIEBEZPIECZNE ZADANIE

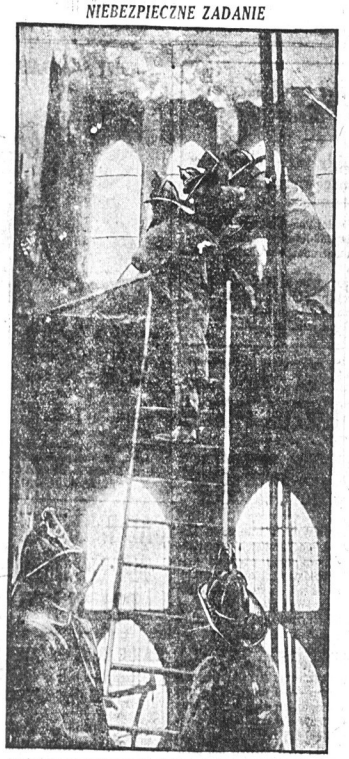

Rycina przedstawia strażaków, którzy siekierami dobijają się do cel obłąkanych, z którymi później walczyć musieli w obronie własnego życia. Dwunastu strażaków odniosło poważne rany.

POSZUKIWANIE TRUPÓW POD ZGLISZCZAMI

Po ugaszeniu pożaru, strażacy, którym pomagała służba z pod gruzów wydobywali trupy ofiar. Ogółem życiem przypłaciło 25 osób z tego 3 dozorców.

W PUŁAPCE ŚMIERCI

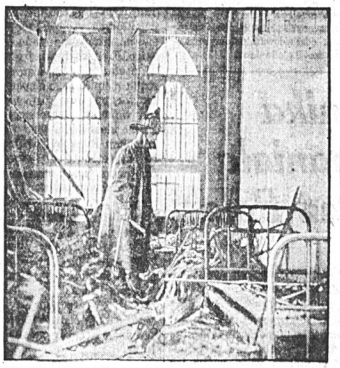

Strażak J. McLaughlin przeszukuje pokój, w którym 4 obłąkanych spaliło się żywcem

MASOWY GRÓB

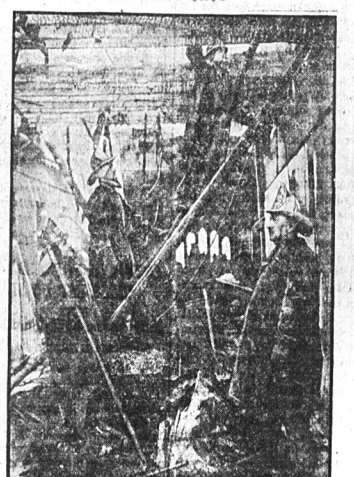

Pod gruzami sufitu, który się zawalił w 34 sekcji szpitala, pozostały zwłoki dziesięciu obłąkanych, które później wydobyto i odwieziono do kostnicy szpitalnej

Tragedja rodzinna

Policjant James Kelly, zastrzelił swoją żonę, z którą się pokłócił w mieszkaniu pn. 1974 przy Bathgate Ave. w Bronx i popełnił samobójstwo. Marja Kelly wezwał zmarła w szpitalu z powodu upływu krwi.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

Zeszłej soboty zmarł w New Yorku, szeroko znany ob. Teofil Kowalewski, 52 lat liczący, pn. 525 East przy 6ej ulicy. Pogrzeb odbędzie się 20-go lutego z domu żałoby.

Zeszłej niedzieli zmarła Marja Kuklaszewska, 34 lat liczącą, żona fabrykanta cygar, 404 East 76 ulica. Pogrzebem zajmuje się p. Wollinin.

Komitet Pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża

Do Szanownych Towarzystw!

Uprasza się Szanowne Towarzystwa o wybranie przedstawicieli, którzyby mogli uczęszczać na posiedzenia Komitetu Pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża. Od czasu do czasu bowiem wyłaniają się na posiedzeniach Komitetu sprawy, do załatwienia których potrzebna jest obecność delegatów Towarzystw.

Koczne posiedzenie Komitetu Pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w pierwszy piątek marca, tj. 2-go marca br. w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku. Początek o godzinie 8ej wieczorem. Na posiedzeniu tem nastąpi wybór nowego Komitetu na rok bieżący. Delegaci wszystkich Towarzystw powinni być obecni i każdy z nich powinien być zaopatrzony w mandat od swego Towarzystwa.

Zarząd:
K. Wanda Wojciesczak, Prezeska,
F. Rose, wice-prezeska,
P. Nowotka, kasjerka,
J. Miziumski, sekr. finan.
A. Wallas, sekr. koresp.
J. Śliski, sekr. prot.

Z Ligi Kobiet

Posiedzenie Ligi Kobiet odbędzie się dnia 21go lutego, o godzinie 8ej wieczorem w Domu Narodowym. Ważne sprawy. Członkinie uprasza się o przybycie.

F. Gabrynowicz, sekr. prot.

Do Komitetów Kopernikowskich
NA WYCHODZTWIE!

Komitety, które żądają broszurek o Koperniku, jak również małych (9x12) portretów wielkiego uczonego, niech natychmiast przyślą zamówienia, albo na adres ob. Z. Dybowskiego, 431 E. 14-ta ulica, sekretarza Komitetu nowojorskiego, lub do „Nowego Świata", 24 Union Square, New York. Dla komitetów ceny najniższe. Tekst ob. B. D. Kułakowskiego, ozdobiony ilustracjami.

Dzisiaj — Konrada.

Dzisiaj — Cieplej.

RUCH OKRĘTÓW

Przybędą do New Yorku:
Wtorek: Celtic z Liverpolu,
Środa: Pres. Van Buren z Londynu,
Czwartek: Mt. Clinton z Hamburga,

Odpłyną z New Yorku:
Wtorek: Berengaria do Southampton, Samland do Antwerpji.
Środa: France do Havru,
Pres. Monroe do Londynu,
Czwartek: Mongolia do Hamburga.

TEATR POLSKI
Pod dyrekcją T. Wandycz
i Wł. Ochrymowicza.

18 LUTEGO w NEWARKU
w niedzielę o godzinie 8 wieczór
w Krygiers Auditorjum
przy Belmont, Ave.
„KRYSIA LEŚNICZANKA"

19 LUTEGO, FILADELFJA
w poniedziałek, o godzinie 8 wieczór.
w Musse Auditorium
„HAJDUCZEK"

WIECZOREK FAMILIJNY
urządza

Oddział „Pod Jeden Sztandar" nr. 32 Związku Socjalistów Polskich, w sobotę, dnia 24-go lutego 1923 roku w Yorkville Forum, 227 East 84 ulica w New Yorku, pom. 2 i 3 ave., o godzinie 7ej wieczór. Wstęp 35 centów z garderobą.

Komitet uprasza wszystkich znajomych i sympatyków o przybycie na wieczorek, bo będzie wiele niespodzianek.

Za Oddział:
S. Kowalczyk, sekr. prot.

TEATR POLSKI

Dyrekcja Teatru Polskiego na niejednokrotne zapytywanie ze strony publiczności, czy w tym sezonie zostanie wystawiona sztuka ludowa, w całej krasie swych barwnych kolorów, swojska nie wymuszona, a tak miła i droga każdemu z nas, podaje do wiadomości, że najbliższą premjerą to jest 25 lutego w Washington School przy 16 ulicy będzie odegrana operetka ludowa w trzech aktach z tańcami pod tytułem SKALMIERZANKI. Sztuka ta zostanie wystawioną i opracowana podług scenarjusza Teatru Ludowego w Krakowie. W sztuce tej znajdą pole do popisu wszyscy artyści teatru polskiego, jak również nowe siły artystyczne.

Humor we wszystkich scenach zbiorowych, jako też pojedyńczych, staranna reżyserja i opracowanie ról, kostjumy i dekoracje, tańce ludowe, jak krakowiak, mazur, obertas, piosenki i duety.

Pamiętajcie o dacie i o dniu, w którym odegraną zostanie ta piękna ludowa sztuka.

Zapraszamy wszystkich stałych bywalców.

NEWARK, N. J.
ODCZYT

We wtorek, dnia 20-go lutego w Polskim Klubie Ośw., 255 Court St, odbędzie się odczyt. Prelegentem będzie były kapitan armji amerykańskiej, ob. St. Gutowski, który będzie mówił na temat: „Szkolnictwo w Ameryce i Polsce".

Początek o godz. 8-ej wiecz.

Wstęp wolny.

Za Komitet Oświatowy:
R. A. Borkowski.

(Góra miasta)

Nadzwyczajne posiedzenie St. M. P. odbędzie się dnia 22-go lutego b. r. o godz. 7-ej wieczorem, w sali Polskiego Klubu Oświatowego. Wszyscy członkowie są pożądani. Sprawy bardzo ważne.

Jakób Rokita, przedstaw.

TERAZ
jest czas na porobienie przygotowań do sprowadzenia swych krewnych z Polski
Agencja Stowarzyszenia Mechaników Polskich
224 East 57th Str.
New York,
N. Y.

Dla Siły
—5c wszędzie

Czerwone pudełeczka pełne pyszych małych rodzynek, po 5c wszędzie, gdziekolwiek pójdziesz.

75% cukru — zdrowe pożywienie, już przetrawione, tak, że działa prawie natychmiast.

Bogate również w żelazo pokarmowe, smakuje wybornie, gdyś głodny, nie dopuszcza zmęczenia popołudniowego, daje prawdziwą siłę. Spróbuj i przekonaj się.

MAŁE
Sun-Maid
„Rodzynki
na podwieczorek"
Czy spożyłeś dziś swą porcję żelaza?

CUNARD
26,862 Polaków

włączając Małopolskę Wschodnią, może przyjechać do Ameryki począwszy od lipca roku przyszłego. Obsługa Cunard Linji jest najszersza dla Waszych krewnych, którzy mają przyjechać. Emigranci posiadający szyfkartę Cunard Linji, mogą natychmiast wyjechać z Europy, gdyż prawie codziennie okręt Cunard Linji opuszcza port europejski. Cunard Linja przygotowała wszystko dla tych, którzy mają szyfkarte tej Linji w Polsce. Przedstawiciel Kompanji opiekuje się emigrantami podczas podróży, odbierając im wszelkie troski.

ZA TĘ OBSŁUGĘ NIE WYMAGANA JEST OSOBNA OPŁATA.

Po bliższe informacje udajcie się do miejscowego agenta szyfkartowego. Przekazy pieniężne płatne w Polsce, szybkie, bezpieczne, odpowiedzialne.

CUNARD LINE
25 Broadway,
New York

FRENCH Line
New York
Plymouth
Havre—Paris

PODRÓŻ WODĄ PRZEZ CAŁĄ DROGĘ DO POLSKI.
S. S. PARIS odchodzi 7 marca, świetne akomodacje na okręcie Paris i łączącym się okręcie Pologne. Przyjacielski stosunek między francuzami i polakami, zapewni Wam przyjemną podróż. Tłómacz na okręcie.
Specjalny okręt POLOGNE odchodzi wprost do Gdańska i łączy się z PARIS w Havre.
Nie potrzeba francuskich wiz na amerykańskich, lub polskich okrętach. Po wszelkie rozporządzenia zgłoście się do agentów lokalnej francuskiej linji, lub do biura kompanji:
19 STATE STREET,
NEW YORK CITY

Telefon: 3746 Market.
WOJCIECH RUCKI
Notarjusz Publiczny, Komisarz spraw realnych. — Wyrabiam akta prawne, wysyłam pieniądze do Polski: sprzedaję karty okrętowe; domy na dogodne spłaty. — Asekuruję od ognia domy i meble i t. p.
86 Tyler Street, Newark, N. J.

SZWEDZKO-AMERYKAŃSKA LINJA
24 STATE ST. NEW YORK
DO GDAŃSKA

Szybka obsługa pasażerska z New Yorku do Gdańska przez Gothenburg, Szwecja, cała droga wodą. Pasażerów zmieniają z okrętu na okręt w Gothenburg. — ODJEŻDŻAJĄ Z NEW YORKU:
S. S. KUNGSHOLM, ... 31 Marca
S. S. DROTTNINGHOLM 10 Marca, 14 Kwietnia
S. S. STOCKHOLM ..... 26 Kwietnia
Do Gdańska $106.50. — Podatek wojenny $5.
Podróż trwa 12 dni. Pasażerowie 3-ciej klasy jadą w kabinach na 2-4 osób. Nie potrzeba Szwedzkiej wizy.
Po bliższe informacje o paszportach zgłosić się do lokalnych agentów.

EUGENJUSZ MAŁACZEWSKI

KOŃ NA WZGÓRZU

(Ciąg dalszy).

Postanowiła więc pojednać rywali. I z wdziękiem, na jaki ją było stać tylko, postawiła przed obydwoma po piwie, sama wzięła szklankę i uśmiechem, kiwaniem roztrzepanej główki, gestami ręki zachęcała, by potrącili szkłem na zgodę. Hałaburda, chłop w myśleniu lotny, zrozumiał politykę dziewczyny, pochwalił rzecz porozumiewaczem mrugnięciem i rękę z piwem wyciągnął do Dżeka.

Anglik jeszcze prędzej zaklipał prosięcemi rzęsami, wydał nosem dźwięk, jaki wydaje niezadowolone cielę, i zastanowił się. Wreszcie zrobił dłonią ruch odpychający i krótko rzekł:

— No.

Przy stole zapanowała konsternacja. Hałaburda powoli, powoli, podniósł się i przechylił przez stół. Twarz Anisji rozbłysła nagłym wewnętrznym blaskiem i zgasła. Zmalałemi naraz źrenicami, które przybrały wyraz jakiś inny, jakby nie ludzki, obserwowała obu uważnie.

William coś perswadował Dżekowi. Ten nie zgadzał się, co chwila wskazując oczyma na przechylonego groźnie przez stół Hałaburdę. Sprzeczali się dość długo. Powolne tempo angielskiej mowy, jej słowa, wypowiadane jakby z wysiłkiem, dały Śmigle sposobność do uwagi:

— Maciuś błysnął gniewnie okiem i, w szewckiej pasji, wykrztusił ogłuchłym głosem do Dżeka po polsku:

— Te, Anglik... mówię ci, ruda małpo, napij się ze mną po dobroci, pókiel czas... bo jak nie — to zdzielę!

Śmigło śmiechem parsknął z wielkiej uciechy. Dżek zaś i w tem parsknięciu i w słowach obcej mowy wyrozumiał, jakąś obelgę straszną i, nie panując więcej nad sobą, wyciągniętą ku niemu rękę z pełną szklanką — odtrącił. Piwo bluznęło na ceratę i ciurkiem poczęło z niej skapywać. Hałaburda wyprostował się i przymrużył powieki.

— Loboga Maciuś! — krzyknął Śmigło. — Ratuj polski hunor! Wyrżnij w ten zakuty jagielski łeb!

Hałaburda spoźrał na Śmigłę, spojrzał na Dżeka stęknął, jakby miał cepem uderzyć i — wyrżnął.

Anisja wrzasnęła „Ajaj!" i rozpoczęła się Wielka bitwa narodów.

Obaj Anglicy zdębieli. Koledzy ich, znajdujący się na sali, przewracając stołki, śpieszyli, już ku nim, bez słowa, lecz z zamiarem, wyraźnie wypisanym na twarzy. Amerykanie dołożyli tytuniu do fajek i pozostali na miejscach w oczekiwaniu wypadków, Anisja, oparta o ścianę, spoglądała na to wszystko, nieco blada, z nozdrzami rozdętemi od wzruszenia.

Nigdy sprawa polska nie wyglądała marniej. Przeciw Maciusiowi i Śmigle sunęło dwudziestu dwuch Williamów i Dżeków, zakasując do boksu żylaste ręce. Nagła cisza na piętrze uderzyła hałasujących na dole. Zamilkła cała knajpa, tak, że począł z ulicy dolatywać aż tu melodyjny dźwięk „bubienczyków" od sanek i pogwar miasta.

Maciuś ponuro obejrzał sunących nań murem synów Albionu, wytrawnem okiem oszacował sytuację i, jako szarżą od Śmigły starszy, skomenderował mu:

— Łam stołek!

W okamgnieniu ze stojącego obok sprzętu wyłamał każdy po kanciastej nodze i przybrał postawę do ataku. I znów padła komenda Maciusiowa:

— Naprzód!

— A potem — nieludzki zgoła wrzask obu:

— Bij takich synów!...

I, do dodawszy sobie serca tym okrzykiem, do zwycięstw prowadzącym armje polskie od grunwaldzkiej potrzeby aż do dziś — runęli na żywy mur ludzki ze wzniesionemi do ciosu maczugami, ignorując w ten sposób i europejski boks i uświęcone wiekami istnienia Wielkiej Brytanji kunsztu tego tradycje.

Zakotłowało się na sali od tupotu podbitych gwoździami ciężkich butów, zaśmigało od razów. Niewiadomo wszakże, jakiby sprawa wzięła obrót. Czyby zwyciężyli nasi chłopcy, czyby też padli z honorem — jeśliby w grę nie weszły „czynniki nieprzewidziane". Jakkolwiek inicjatywę walki chwyta w swoje ręce ten, który natrze wpierw, jednakże w danym wypadku ta przewaga zdała się nie na wiele. Zaatakowane indywidua były zaprawione do walki wręcz, stosunek zaś dwóch do dwudziestu dwóch wojowniczego krzepił w nich ducha.

I tu właśnie wielka dusza „starszej siostrzycy naszej Francji" ujawniła się w całej wspaniałości.

„Czynniki nieprzewidziane", pięciu drobnych wzrostem szaserów francuskich przyglądało się z poza pleców Maciusia tej całej awanturze. W jej początkach było im nieśpieszno do wkładania palców między cudze drzwi. Zrazu bowiem obleciało ich uczucie, które przez kurtuazję dla zaprzyjaźnionej z nami Rzeczypospolitej nazwę oględniejszem mianem rozwagi, też bardzo cennej cnoty wojskowej.

Gdy jednak ujrzeli tak bohaterskie natarcie, zagrał w nich temperament południowców (pochodzili wszyscy z Marsylji, ojczyzny płomiennej Marsyljanki). Prócz tego przypomnieli sobie, jak z tymi dwoma zwarjowanymi polonezami pili przedwczoraj, aż do utraty pamięci, by uczcić „marechal'a" Poniatowskiego, poległego za Francję. Ale najwięcej do udziału w batalji sprowokowała ich owa dziedziczna do Anglików niechęć, dymiąca się ze stosu Joanny d'Arc i przez waterlooskie pole ścieląca się aż na słynną w tej wojnie „linję Hindenburga", gdzie Francuzi ginęli w atakach, uplanowanych wspólnie z Anglikami, gdy ci ostatni skrobali się brzytwą pod nosem, bo nie było im pilno.

Zmiarkowali to wszystko i razem, jak na komendę, wielkim głosem, niby pięć gallijskich kogutów do chóru, gdaknęli:

— En avant!!!

Anglicy zdębieli po raz wtóry, tym razem wszyscy. I ta jedna chwila zdębienia skutki miała fatalne. Wspólnie nacierający Polacy i Francuzi dwoili się, troili wprost w czynie walecznym. Tumult stał się jeszcze większy, bo dotychczas siepano się milczkiem, postękując jeno, jak przy rzetelnej młotce, a teraz chóralnie a wniebogłośnie rozlegało się naprzemiany francuskie: „Vive la Pologne!" i polskie: „Wiwlafrans!" Po rycersku sobie poczynali, więc i byli względem siebie rycerscy.

I stała się rzecz niewytłumaczona — przynajmniej dla tych, którzy gromadzili się przy owych kręconych schodach na dole i z najwyższem zajęciem słuchali hałasów, dochodzących z góry. Oto nagle zbiegł stamtąd czerwony spotniały Anglik bez czapki, z odpiętymi naramiennikami, podobnymi przez to do podrygujących skrzydełek. Upadł przed gapiami na kolana, porwał się z klęczek; na pytanie, co jest, machnął beznadziejnie ręką i uciekł na ulicę. Za nim — drugi, trzeci, czwarty, aż do ostatniego. Niektórzy zjeżdżali głową na dół, piersią po schodach, a ich łokcie i kolana, zaczepiając się po kolei o 47 deszczułkowych stopni, wybębniały na nich, jakoby długą gamę, z jednostajnego trylu się składającą. Inni podróżowali siedząc: ci mieli zapewne złudzenie, iż zażywają jazdy w jakim Luna Parku po „djabelskiej" drabinie kołującej. Wyraz oblicza wojowników staczających się bez żadnej przerwy, jeden po drugim, był dostatecznie ogłupiały, a czasami do takiego stopnia wprost głupi, iż zebrani koło schodów każdego witali szalonym wybuchem śmiechu. Ostatni zsunął się rudy Dżek, a raczej zleciał, koziołkując przez miedziano-włosą głowę, z roztwartą paszczą na podobieństwo ryby, wyrzuconej z niewoli. A skoro znalazł się na dole—jednym susem wyskoczył na ulicę. Bo też i czasu do stracenia nie miał. Nadeptywali mu na pięty zbrjni nogami od stołków Maciuś ze Śmigłą i pięciu niebieskich Francuzów, wszyscy w natchnionem rozwichrzeniu głów, w wiatrakowem rozlataniu rąk, zlani potem, chrypli, ale ryczący głosem strasznym: „Naprzód!" i „En avant!" I wytoczyli się na ulicę, jak burza, w pościgu za uciekającymi.

Tam Anglicy czekali ich już. Jedni formowali tyraljerę. Rozważniejsi zbroili się, łamiąc gwałtownie pobliskie sztachety, gdyż przekonali się na własnej obitej skórze, jak decydującym czynnikiem w wojnie jest przedewszystkiem techniczna jej strona: broń — lepsza lub gorsza od broni nieprzyjaciela. Hałaburda swoją armję również uszykował do boju i chciano się już prać w dalszym ciągu.

Jakiby to wszystko miało koniec — homerowska nawet wyobraźnia powiedziałaby: pas, — gdyby znowu nie coś zgoła nieprzewidzianego.

Oto w zaśnieżonej po okna domów ulicy zaczerniał patrol, mniej więcej z ludzi dwudziestu, ubranych po marynarsku, zbrojnych w karabiny bez bagnetów. Podeszli bliżej i przywódca ich zawołał:

— Ej tam, śmirrnaaa! Katoryje tut palaki — wychadi!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z OBOZU TAJNYCH CELÓW

„KAGAŃCOWA WOLNOŚĆ" — CORAZ ZUCHWALEJ — KARANIE PRZEZ POLSKĘ JEST ODZNACZENIEM — WALKA Z J. E. KARDYNAŁEM KAKOWSKIM — FATALNA OBRONA KS. DALBORA — DO CZEGO DĄŻĄ TAJNE SIŁY?

Warszawa. — Wydany przez tajne siły „parol" aby podkopywać posłuch dla rządu i poszanowanie prawa, został wykonany przez prasę prowincjonalną nacjonalistyczną w sposób tak zuchwały, że władze musiały czasem wkraczać czynnie przeciw podburzaniu. Przykładem takiego wystąpienia był artykuł sobotni „Słowa radomskiego i kieleckiego". Zamierzaliśmy podać go celem napiętnowania, lecz nie możemy tego uczynić. Artykuł ten został skonfiskowany. Tytuł brzmiał „Kagańcowa wolność".

Dzienniki nacjonalistyczne traktują konfiskatę za wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu jako honor i oznaczenie. „Słowo radomskie i kieleckie" wykonuje i ten „parol" Wystąpienie władzy państwowej przeciw sobie komentuje ono z takiemi drwinami:

„Konfiskata...

Czem kolczyk dla podlotka, chociaż z bolesną operacją połączony...

czem zaręczynowy pierścień dla dziewicy...

tem konfiskata dla każdego dziennika.

Niszczenie poszanowania władzy odbywa się systematycznie i celowo, przy wyzyskaniu każdej najdrobniejszej sposobności.

Przy usprawiedliwianiu zbrodni Niewiadomskiego zawadzał nacjonalistom fakt, że Polska nie splamiła się nigdy królobójstwem. To samo „Słowo radomskie i kieleckie" zamieszcza obecnie brednie „historyczne", które mają udowodnić, że chociaż żaden król nie zginął, to przynajmniej były zamachy. Autorem tego patrjotycznego wypracowania jest ksiądz. Nazywa się on Karol Wójcik i mieszka w Pińczowie.

Wielki niepokój wśród tajnych sił spowodowało wyciągnięcie przed opinję zachowanie się kardynała Dalbora po mordzie Niewiadomskiego. W spisie depesz kondolencyjnych nie było, jak wiadomo, depeszy ks. Dalbora. Nie uznał on też za potrzebne przybyć na pogrzeb zamordowanego, aczkolwiek tytułuje się Prymasem Polski przy trumnie Głowy Państwa z urzędu niejako powinien być obecny. Prasa narodowa lewicy wyciągnęła stąd wniosek, że ks. Dalbor rezygnuje z tytułu Prymasa, gdyż funkcji prymasowskiej nie chce spełniać.

Rewelacja ta wywołała w sferach katolickich silne wrażenie. Po prasie nacjonalistycznej poszedł „parol", aby przeciwdziałać. Posłuszne komendzie, pisma i pisemka prowincjonalne zaczęły w kompromitujący sposób brać w obronę ks. Dalbora przed słusznie stawianemi mu objekcjami.

Większe dzienniki wolały milczeć, gdyż sprawa była w opinji inteligencji katolickiej z góry przegraną, natomiast nieinteligentne masy dałyby się może w tej sprawie łatwiej obałamucić. „Parol" został wydany prawdopodobnie dziewiątego stycznia. Już 10 tego miesiąca wystąpił „Kurjer Płocki", jedenastego równocześnie „Dziennik Kujawski" w Inowrocławiu i „Głos Lubelski" w Lublinie, 13-go „Dziennik Bydgoski" w Bydgoszczy. Jednoczesność ataku na narodową lewicę w 2-ch miejscowościach leżących na dwóch krańcach Rzplitej, jak Inowrocław i Bydgoszcz, świadczy o sprawnem działaniu ukrytej sprężyny. Poza tem gdańskie wydanie „Kurjera Poznańskiego", tytułujące się „gazetą Gdańską", rozpisało się o tej samej sprawie z szeregiem inwektyw na lewicę narodową i z insynuacjami pod adresem J. E. ks. kardynała Kakowskiego.

Napaści są prawie jednobrzmiące, przy użyciu tych samych słów i tego samego toku myśli, czyli musiały wyjść z jednej centrali. Prasie narodowej lewicy przypisuje się z jednej strony niedorzeczności w rodzaju „konszachtów z żydami i masonami", z drugiej strony insynuuje się J. E. kardynałowi Kakowskiemu związek z rewelacjami o ks. Dalborze, czyli pośrednio atakuje się go tym samym krytym sztychem. Wiadomo, że po Warszawie krążyła swego czasu nacjonalistyczna plotka, iż monsignore Ratti, ówczesny Nuncjusz, jest w związku z masonami. Znane są również intrygi nacjonalistyczne w Rzymie przeciw msgr. Rattiemu. Wówczas usiłowała plotka podkopać stanowisko Nuncjusza Apostolskiego za to, że nie chciał nadużywać kościoła do celów nacjonalistycznych, dzisiaj przyszedł czas na J. E. kardynała Kakowskiego.

Kampanja ta musi wyjść oczywiście na szkodę kościoła. Prawdopodobnie ten tajny cel upatrzyły sobie nieznane siły, które kierują z ukrycia wichrzeniami nacjonalistycznemi, a postawiły one sobie za zadanie, aby podkopywać nietylko władze świeckie Polski, ale i duchowne. Tego widocznie trzeba tajnym siłom, przybierającym maskę „walki z masonerją".

FILADELFJA. PA.

Baczność Nicetown!

Poseł Kazimierz Bagiński, wysłannik Pol. Stron. Ludowego, „Wyzwolenie", będzie przemawiał na Wiecu Ludowym, który się odbędzie we czwartek, dnia 22-go lutego br., punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem, na znanej powszechnie sali Kaz. Puławskiego przy Hunting Park Ave.

Polonja w dzielnicy Nicetown proszona jest o jak najliczniejszy współudział. — Wstęp wolny.

(22Phila).

Bell Telefon Kens: 2661.
DR. FRANCISZEK TRYGAR
3119 RICHMOND ST.
PHILADELPHIA, PA.
Godziny ofisowe:
do 10 rano,
1 do 4 po południu.
6 do 9 wieczór.
W Niedzielę do 1 popoł. 6 do 9 wiecz.

Składajcie nalepki na wartościowe premje
Zacznijcie kupować teraz

MAGNOLIA
I
STAR MILK

Napiszcie na jeden z adresów na drugiej stronie nalepki po illustrowaną listę premji
„Opłaci się składać nalepki"

NIEZWYKŁA PRZYGODA W TRAMWAJU

Złodziej pomiędzy eleganckimi towarzyszami podróży

Niezwykły opis przejść pewnego wiedeńczyka ze sfer towarzyskich, znajdujemy w jednym z dzienników wiedeńskich.

„Około 10 wieczorem, wskoczyłem, opowiada p. F., do tramwaju. Stanąłem na tylnej platformie. Wagon był przepełniony, pomost także, prócz mnie było siedmiu panów i cztery kobiety. Stałem zmęczony i wpsół drzemiący w środku pomostu, plecami oparty o drzwi wozu. Po pewnym czasie uczułem, jakby lekkie dotknięcie w okolicy lewej kieszeni ubrania. Zupełnie bezwiednie, machinalnie, dotknąłem się lewej kieszeni kamizelki i zdumiałem.

Moje palto było na wszystkie guziki odpięte, a kieszonka w której był zegarek była pusta.

Otrzeźwiałem natychmiast. Poczułem wszak tuż przed chwilą rękę złodzieja, pomiędzy temi 11 osobami musiał on się znajdować.

Trzeba się było zdecydować rychło, zanim przystanek się zbliży. Zacząłem się przyglądać bacznie mym towarzyszom podróży. Nie mogłem nikogo z obecnych na platformie podejrzewać. Ale trzeba się było zdecydować. Obejrzałem się najpierw na prawo, skąd zbliżyła się obca ręka. Ujrzałem wysokiego, szczupłego, wygolonego mężczyznę, elegancko ubranego, lat około 30-tu.

Odezwałem się wówczas głośno:

„Skradziono mi w tej chwili zegarek, złodziej musi być jeszcze na platformie tramwaju".

Ogólne milczenie. Sąsiad z prawej robi wyniosłą, dyplomatyczną minę. Zwracam się doń:

— Złodziej musiał podejść z tej stroyn, czy pan nic nie zauważył?

Wzruszenie ramionami.

— Pan musiał jednak coś zauważyć?

On otwiera usta wreszcie:

— Pan przecież nie sądzi... Ja nic nie widziałem... Kto wie gdzie pan swój zegarek zostawił...

Momentalnie namyślam się. A gdyby naprawdę.. Lecz nie o 9 i pół patrzyłem na mój zegarek w klubie naukowym.

Zwracam się na lewo. Tu stoi jakiś mały człowieczek, także elegancko ubrany, gentleman z towarzystwa. Obraca się do mnie tyłem i mam wrażenie, że chce wyjść z platformy ku wyjściu.

Chwytam go za ramię. „Pan nie może wysiąść póki nie wyjaśni się moja sprawa..."

A nagle mały zwraca się głową ku wyjściu i woła: „Jeden wyskoczył. Pewnie ten zabrał panu zegarek". Nie widziałem jednak nikogo, ktoby wyskakiwał. Pytam się o to kogoś ze stojących u wejścia. „Nie zauważyłem".

Wagon zatrzymuje się. Wołam o policję. Wyjątkowo zjawia się policjant prawie natychmiast. Mówię o co chodzi. Policmen aresztuje obu moich sąsiadów i prowadzi ich do komisarjatu. Tam poddają ich badaniu i rewizji osobistej, która nie daje rezultatu.

Nagle podczas badania obu tych jegomości, rozlega się dzwonek. Telefonuje inspektor tramwajów, który przypadkowo był przy aresztowaniu, że jednego z tych panów zastał w wagonie bez biletu. Ale wysoki okazuje się już notowanym policyjnie. Zarządzają nad nim areszt. Po przeprowadzonej szczegółowej rewizji okazuje się, że zegarka niema.

Około północy idę do domu. — A oto w pł godziny później rozlega się dzwonek telefoniczny. Policja daje mi znać, że w pace na węgiel poczekalni policyjnej znaleziono mój zegarek. Został on porzucony przez jednego z aresztowanych. I czyż można tu wierzyć elegancko ubranym gentlemanom?

ZE SPRAW HALLERCZYKÓW

W sprawie wypłaty pośmiertnego

Zarząd Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce, na plenarnem zebraniu w niedzielę dnia 12-go lutego 1923 r. w mieście Cleveland, Ohio, uchwala i do wiadomości Placówek, członków Stowarzyszenia jakoteż Kolegów Hallerczyków do organizacji naszej nie należących, podaje co następuje:

1) Zważywszy, że od czasu Zjazdu Drugiego do końca stycznia b. r. wypłacono tysiąc dolarów;

2) zważywszy, że połowa pośmiertnego wypłacona była za nieczłonków którzy nigdy do żadnej pracy ze zorgnizowanymi żołnierzami się nie poczuwali i nie poczuwają;

3) zważywszy, że na cel powyższy z opodatkowania członków za czas powyższy wpłynęła zaledwie połowa wypłaconej sumy;

4) zważywszy, że w większości Placówek członkowie przeciwni są opłacaniu podatków na fundusz pogrzebowy o ile pogrzebowe sumie $50. ma być wypłacone za zmarłych Hallerczyków nieczłonków Stowarzyszenia;

5) uchwalamy jednogłośnie, że od dnia 1-go kwietnia tego roku pośmiertne w sumie $100. wypłacone będzie tylko dla tych, którzy byli czynnymi członkami Stowarzyszenia, którzy przed śmiercią nie byli suspendowani lub skreśleni z listy członków danej Placówki lub Stowarzyszenia.

6) Pozostawiając rzeczy jak były do 1 kwietnia, pragniemy dać wszystkim Kolegom - Hallerczykom nienależącym do naszej organizacji sposobność zapisania się. Apelujemy do wszystkich Hallerczyków luzem chodzących, by we własnym interesie do organizacji swej należeli. Zapisujcie się do najbliższej Placówki, powiększajcie szeregi zorganizowanych byłych żołnierzy polskich. Uprzedzenia dawne, jeżeli do kogokolwiek je mieliście, urazy o ile takie były, czas najwyższy, by one w pamięci zostały zatarte. Dziś łączyć nas powinno wspólne dobro i praca dla tej Polski, której żołnierzami byliśmy.

Cześć!

Zarząd Stow. Weteranów Armji Polskiej w Am.
Dr. T. A. Starzyński, prezes,
W. Karolczak 2. wice-prez.
S. Staniszewski, skarbnik.
M. Kowalski, 1. wice-prez.
S. Z. Stachowicz, sekretarz.

Dyrektorzy:
J. A. Żebrowski,
Z. J. Rowiński,
W. F. Gruszka,
Fr. Bubacz,
W. Święciaszek,
A. Krakowiak,

W Cleveland, Ohio, dn. 12-go lutego, 1923 r.

TRZEBA ZNAĆ KOBIETY

— Mężusiu! masz tu próbkę— weź mi u Wacholskiego dwa metry tej materji, bo bardzo nie mam czasu.

Było to po obiedzie i mężuś byłby sobie chętnie drzemkę urządził.

— Wacholski, aha, ten sklep na ulicy Karola Ludwika, gdzie są te ładne dziewczęta?

— T-a-a-a-k.

— A już ta czarnooka przy kasie, to wcale szykowna dziewucha, — zaraz idę!

— Mężusiu, ja się inaczej namyśliłam — ty się na tem nie znasz — dadzą ci byle co — nie mam czasu, ale już chyba pójdę sama.

Influenza

atakuje ludzi niespodzianie. Ciężkie zaziębienia, ból głowy, pieców i członków, obolałe muskuły, gorączka i ogólna depresja — oto kilka symptomów. Co należy robić? Pozostać w łóżku, a przynajmniej w domu podczas choroby i brać

SEVERA'S COLD AND GRIP TABLETS

Trzymać się wskazówek na paczce. Cena 30 centów. Organy oddechowe są prawie zawsze zarażone i mądry człowiek ma zawsze w domu pod ręką

SEVERA'S COUGH BALSAM

Cena 25 i 50 centów.

Gardło jest często rozdrażnione i ochrypłe, lecz znaczna ulga nastąpi po użyciu

SEVERA'S ANTISEPSOL

do płukania gardła, albo wstrzykiwania do nosa, co utrzymuje przewody czysto i wolne od zarazek. Cena 35 centów.

Powyższe preparaty są do nabycia w aptekach. Żądajcie zawsze „SEVERA'S" i nie bierzcie innych.

W. F. SEVERA CO., ... CEDAR RAPIDS, IOWA

Nowy Swiat

Owned and published daily and Sunday by the NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER A. B. C.

DR. B. KULAKOWSKI ...... President and Editor
W. BLAZEWICZ .... Managing Editor
M. F. WEGRZYNEK .... General Manager

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY SWIAT PUBLISHING CO., Inc.
DR. B. KULAKOWSKI ...... Prezydent i Redaktor
W. BLAŻEWICZ ...... Redaktor Zarządzający
M. F. WEGRZYNEK ...... Zarządca

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six Months	$2.75	Półrocznie	$2.75
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.25	Rocznie	$2.25
Six Months	$1.25	Półrocznie	$1.25
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$7.00	Rocznie	$7.00
Six Months	$4.00	Półrocznie	$4.00
NEW YORK CITY Daily Excluding Sunday		W NEW YORKU Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$8.00	Rocznie	$8.00
Six Months	$4.50	Półrocznie	$4.50
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.75	Rocznie	$2.75
Six Months	$1.50	Półrocznie	$1.50
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	$6.00	Półrocznie	$6.00

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(4 Ave., między 15 i 16 ulicami).
Telephone: Stuyvesant 8408.

BROOKLYN BRANCH:
586 MANHATTAN AVENUE
Telephone: Greenpoint 0928.

PO OBCHODZIE KOPERNIKOWSKIM

Wszystkie bez wyjątku wielkie dzienniki nowojorskie zamieściły w poniedziałek sprawozdania z obchodu Kopernikowskiego w Cooper Union. Podnoszą wielką ilość zgromadzonych, powyżej trzech tysięcy, wymieniają nazwiska mówców.

Wychodztwo usłyszało poraz pierwszy nowego Posła Rzeczypospolitej, Dr. Władysława Wróblewskiego. Z przemówienia jego w angielskim języku, a zwłaszcza polskiego biła świadomość wielkich zadań i wielkich obowiązków przedstawiciela Polski w Ameryce. Podniósł Poseł, nawiązując do życia Kopernika, dwie naczelne wytyczne, obowiązujące zarówno cały naród, jak też i poszczególnych obywateli: **walkę o prawdę i godność oraz rozkosz Pracy. Prezydent Columbji Uniwersytetu, dr. Nicholas Murray Buttler oddał hołd genjuszowi Kopernika, podkreślając również nieustraszoną miłość Prawdy.** Jak złota nić przewijało się we wszystkich mowach uznanie dla samotnej odwagi i myśli niebosiężnej Genjusza i **dla narodu, który go wydał.** Mówił o tem **Senator Copeland na podstawie osobistego doświadczenia z czasu wizyty w Polsce.** Mówił z zapałem młodzieńczym znany astronom **siedemdziesięcioletni dr. Putnam Garret Serviss. Zebrani słuchali ze skupieniem, z godnością i powagą, spoglądając na wzniesioną po nad prezydjum Twarz Kopernika, energicznie nakreśloną przez znanego artystę polskiego p. Władysława Bendę specjalnie na obchód niedzielny.**

Obchód udał się znakomicie. A przecie, możemy teraz pisać o tem, znaleźli się ludzie, częściowo złej woli, częściowo umysłu ciasnego, którzy obchód na cześć największego z Polaków na ziemi Amerykańskiej, przy współudziale wybitnych Amerykanów urządzony, **bojkotowali i zwalczali.**

Nie będziemy na tem miejscu wydawali o nich sądu. Atmosfera powagi i godności, otaczająca we wspomnieniu każdego z nas obchód niedzielny nie powinna być zmącona. Chcemy tylko zaznaczyć dwie główne **nieprawdy,** które przed obchodem gorliwie szerzono i niemi dusze ludzkie zatruwano, tak, że skąd inąd rozumni ludzie parafjańskim plotkom dali się naiwnie nastroić i w stan nieustającej podejrzliwości względem rzekomo szatańskich intryg lewicy wprowadzić.

A więc przedewszystkiem przedstawiono maluczkim duchem i umysłem, że obchód Kopernikowski jest **intrygą polityczną lewicy.** Trudno o większe i głupsze kłamstwo, jeśli „lewicę" w politycznem znaczeniu rozumieć będziemy. Jedyne źdźbło prawdy jest w fakcie, że pierwotna inicjatywa obchodu wyszła z lewicy, ale odrazu sami inicjatorzy położyli nacisk na **ogólno narodowy charakter obchodu, na cel główny polegający na podniesieniu znaczenia narodu polskiego w oczach Amerykanów przez zaznajomienie ich z przeszłością myśli twórczej w Polsce, z nauką polską.** Znaleźli się wśród **rozumnej Prawicy Polacy dobrzy, Polską Sprawę ponad partyjne różnice stawiający,** którzy odrazu stanęli w pierwszym szeregu do pracy i tej właśnie stronie obchodu, zaznajomienia Amerykanów z naszemi narodowemi chwałami czas swój poświęcili. Mówię tu o członkach Komitetu Korespondencyjnego Towarzystwa Techników i Handlowców, **księciu Albercie Radziwille i panu Jerzym** Fudakowskim. Zrozumiał znaczenie obchodu trzymający się zdala od polityki pan Stefan Czesnak, który z takim taktem i umiejętnością obchodowi przewodniczył.

Prawda, pod jednym względem mieli rację strachajły i wierzgacze wieczni przeciw wszelkiemu czynowi zbiorowemu, zawsze w ich pojęciu „niepotrzebnemu". **Obchód przyjął rzeczywiście charakter polityczny.** Nie była jednak w tem wina żadna organizatorów. **Oto mowy Prezydenta Buttlera, Senatora Copelanda, profesora Servissa, senatora McCue, były jedną zgodną harmonijną manifestacją polityczną i kulturalną na rzecz Państwa Polskiego, zapewnieniem sympatji i braterstwa obu narodów.** Niechaj więc **uzdrawiający wstyd** nawiedzi tych, co się plotkom dali, jakby baby z pod kościoła, uwieść.

Drugiem, nikczemnem już zupełnie oszczerstwem było podejrzenie rzucone i równie bezpodstawnie przez ludzi głupich za dobrą monetę brane, co do przeznaczenia składki na obchodzie. **Pomimo, że od paru miesięcy organizatorzy obchodu podkreślali, że będzie urządzona kolekta na POMOC NAUCE W POLSCE,** puszczano w obieg pomiędzy łatwowiernych podejrzenia nikczemne.

I tu zawiedli się oszczercy, a zawstydzić się muszą ubodzy duchem. Kolekta wynosząca blisko **dziewięćset dolarów** odesłana będzie przez tutejszy Konsulat do Ministerjum Oświaty w Polsce, z tem, aby jeden z największych z żyjących uczonych polskich, Profesor Ignacy Mościcki podzielił sumę tą **pomiędzy chemiczne, fizyczne i bjologiczne pracownie, po odrachowaniu 10% NA BUDUJĄCE SIĘ OBSERWATORJUM IMIENIA KOPERNIKA**

A teraz zwracamy się do wszystkich obywateli i obywatelek **dobrej woli,** którzy na obchód przybyć nie mogli, lub też z sobą gotówki nie mieli.

Niechaj każdy sięgnie do kieszeni i da, jak najwięcej, zgodnie ze swym budżetem, na powyżej wymienione cele, nadsyłając ofiarę swą do Konsulatu Nowojorskiego z nadmienieniem, że przeznacza ją KU UCZCZENIU MIKOŁAJA KOPERNIKA.

NIECHAJ TAM W OJCZYŹNIE DALEKIEJ POZNAJĄ TĘSKNICĘ WASZĄ PO CZYNACH WASZYCH.

Bronisław D. Kułakowski.

Z CHWILI

WOJNA CELNA

40 procent ogólnego wwozu towarów do Litwy Kowieńskiej, stanowią według statystyki z ubiegłego roku, towary polskie. Jest to naturalny proces gospodarczy. Ale rząd kowieński sądzi inaczej Litewskie ministerstwo handlu, nałożyło krótką drogą administracyjną potrójne cło na towary polskie idące przez Gdańsk i wierzbołowską komorę celną. Kupcy litewscy podnieśli gwałtowny protest, a na to ministerstwo litewskie takie dało wyjaśnienie urzędowe:

„Zarządzenie to nie zwraca się przeciw importom z Gdańska. Głównym ich celem jest zakaz przywozu polskich towarów przez wprowadzenie cła w wysokości, któraby **uniemożliwiało** wszelki przywóz do Polski. Jeśli pobierane obecnie cło potrójne nie zdoła zabić zupełnie importu z Polski, to ministerstwo przemysłu i handlu zarządzi dalsze, progresywne podwyższenie aż do osiągnięcia powyższego celu".

Polityka gospodarcza jak widać z powyższego, arcymądra. Słuszną czyni uwagę jedno z pism warszawskich, że władze litewskie powinny pójść o krok dalej i państwo swoje przenieść w inną okolicę Europy, aby nie graniczyło z Polską. Bo naturalnych potrzeb gospodarczych narodów, gdy żyją obok siebie idjotycznemi cłami odgrodzić niepodobna.

* * *

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Genjalny poeta i myśliciel Sully Prudhomme, na pytanie, co sądzi o swojem — współczesnem z połowy 18-go w. — społeczeństwie, jak odpowiedział?

— Widziałeś ślepca?

Patrz, tam lud twój kroczy,
Myśl jego nocne objęły pomroki.
Ścieżką historji błędne stawia kroki,
Choć jak lunatyk otwarte ma oczy.
Nad nim śród świata słonecznych przeźroczy
Grzmią śmiałych ludów wezbrane potoki,
On mgłę rozwiejną, bierze za opoki,
A cień za przepaść, do której się stoczy,
Gdzie jesteś Prawdo? Gdzie jesteś lekarko?
Ty, która bielma zdejmujesz narodom;
Niema cię u nas! Patrz bękart się skrada.
Twój bękart: **Kłamstwo** z swych szelmostw latarką...
I lud mój wiedzie ku nocnym obwodom,
A lud, lud wdzięczny na twarz przed pada.

* * *

— Tego zaś rodzaju poetów i myślicieli, czem traktuje współczesność?

— Kamieniami i jadem.

— A później, później...

— Sławia im posągi, a imię ich ze zbożną wymawia czcią, no i litografuje ich portrety, obchodzi stulecia urodzin.

—b.

Z PRASY I O PRASIE

P. Jasiorkowski, ateusz (według opinji księży), ciągle pisze w redagowanych przez siebie katolickich „Nowinach" milwauckich, że rząd obecny w Polsce trzeba obalić i że to będzie „zgodne z przykazaniami Boga".

W jednym z artykułów tego ateusza, służącego rzymskiemu klerowi, czytamy:

„Jeśli ten rząd jest stróżem dobrego, jeśli zachowuje się zgodnie z przykazaniami Boga, jeśli za złe sprawiedliwie karze, a za dobre nagradza, wówczas takiemu rządowi należy się posłuszeństwo, cześć i szacunek, wówczas taka władza aprobowana jest przez Boga. Jeśli atoli ten rząd działa na szkodę narodu, jeśli toleruje zbrodnie, a prześladuje czyny dobre, uczciwe, przez Boga nakazane, wówczas władza takiego rządu nie pochodzi od Boga, ale od djabła, zaś Kościół zawsze zwalniał i zwalnia wiernych od posłuszeństwa takiej złej władzy."

Jednem słowem, p. Jasiorkowski zapewnia każdego, kto przeciwpaństwową robotę w Polsce, lub na wychodźtwie prowadzi, że otrzyma zgóry rozgrzeszenie. A do czynów „dobrych", „uczciwych" i „przez Boga nakazanych", zalicza zamachy na prezydentów i wywoływanie wojny domowej.

Takie osobliwe wykłady etyki chrześcijańskiej, można znaleźć tylko w organach rzymskich księży na wychodźtwie.

Na co taka etyka zasługuje, niech sami czytelnicy osądzą.

* * *

W „Woli Ludu czytamy:

„Prezydent Narutowicz ostatnią dłuższą rozmowę przed swoją śmiercią miał z b. posłem i Prezydentem Skulskim. Ze Skulskim p. Prezydent Narutowicz poznał się w czasie wspólnej pracy w Rządzie Witosa i bardzo go polubił.

Gdy p. Prezydent Narutowicz został wybrany na to stanowisko i zrozumiał, że rozszalałe obozy endeckie żyć mu nie pozwalają, zaprosił p. Skulskiego do siebie i na godzinę przed śmiercią taką miał rozmowę:

„Stanowisko Prezydenta przyjąłem, bo uważam wolę Zgromadzenia Narodowego za rozkaz i posłuszny temu rozkazowi staję do pracy.

„Widzę jednak, że nie długo będę stał na tem stanowisku, gdyż obozy prawicowe polują na mnie jak na psa i żyć mi długo nie pozwolą.

„Śmierci się nie boję, żal mi tylko dzieci, które zostaną sierotami bez opieki, bo siostra moja jest już staruszką i sama opieki potrzebuje."

Pan Skulski chciał przekonywać p. Prezydenta, że niepodobna, ażeby dopuszczono się mordu na jego osobie. — Lecz p. Prezydent odpowiedział:

„Oto tu mam siniak—mówił Prezydent wskazując na skroń, — gdzie mnie w dniu przysięgi uderzono kamieniem zawiniętym w śnieg. Mam tysiące zapewnień poważnych i mniej poważnych, że żyć nie będę. Śmierci się nie lękam, żal mi tylko dzieci. Pana zaś proszę, by po mojej śmierci zaopiekował się moją rodziną.

Skulski obiecał to uczynić. Prezydent wyjechał do ks. Kard. Kakowskiego, a stamtąd na otwarcie wystawy, gdzie go zamordowano. — Tak więc w godzinę po tej rozmowie Prezydent już nie żył".

Słowom p. Skulskiego można wierzyć, tymbardziej, że pochodzą z ust człowieka, który nigdy nie sympatyzował z lewicą. Nikt nie robi „testamentu" z przedśmiertnych uwag pierwszego prezydenta, chociaż pojmowanie obowiązku wobec państwa i narodu tak jak go pojmował Narutowicz musi być dla każdego polaka przykładem i wzorem..

* * *

Warszawski „Przegląd Wieczorny" pisze:

„Zajęte przez Polskę stanowisko obserwacyjne w sprawie Kłajpedy niepodoba się p r a s i e nacjonalistycznej warszawskiej, oraz grupom hakatystycznym w Niemczech. Te ostatnie są niezadowolone, że wciągnięcie Polski w zamęt kłajpedzki spełzło na niczem. Liczyły one na wplątanie Polski w konflikt z sowietami i na odwetowe ruchawki niemieckie przy tej sposobności. Był to jeden z tajnych celów nacjonalistycznej międzynarodówki, która z ukrycia wyzyskuje do celów swych różnoplemienne hakatyzmy. Pełen siły spokój Polski pokrzyżował te plany, alarmy wojenne niemieckie okazały się fałszem i prasie hakatystycznej berlińskiej pozostało tylko posługiwać się artykułami pism „ósemkowych", aby dowodzić, że Polska jest „imperjalistyczną", i że „pobrzękuje szabelkami". Nacjonalizm musi być unieszkodliwionym wewnątrz państwa, aby przestał szkodzić narodowi na terenie zagranicznym."

* * *

Święta prawda. Wystarczy niemcom lub bolszewikom wziąć pierwszy lepszy organ „Chjeny", ziejący nienawiścią do rządu polskiego, aby mieli gotowy temat do napaści na Polskę.

I zwykle tak robią.

NA MARGINESIE

— Nie, należy nigdy przekraczać pewnych granic, natomiast we wszystkiem zachować należy umiarkowanie — pouczał mnie za młodu mój mentor, stary, zatabaczony bakałarz i dodawał: Nawet zbyt duże powodzenie może zaszkodzić, albowiem przewraca w głowie.

Ta nauka moralna przypomniała mi się, gdym przeczytał uchwałę Komitetu Wykonawczego Ukraińskich Sowietów, który w przewidywaniu rychłego zsowietyzowania globu ziemskiego wzdłuż i wszerz, uznał, że stolica światowej republiki sowieckiej stać się winien Londyn.

Istotnie, szalone powodzenie idei sowieckiej, kroczącej od tryumfu do tryumfu, oraz z taką łatwością dokonane wcielenie Armenji, Azerbejdżanu i Gruzji do Związku Republik Sowieckich, do reszty przewróciło sowietom w głowie.

Na mityngach sowieckich mówcy głoszą:

— Po dobrowolnem przystąpieniu do Związku Republik Sowieckich trzech potężnych państw zakaukaskich, cóż nam jeszcze pozostało do zdobycia? Anglja, Francja i kilka drobnych białogwardyjskich państw. To drobnostka, bagatela, o której mówić nie warto — naplewat'.

A kiedy sprawy już tak dobrze stoją, to oczywiście należy pomyśleć o... stolicy.

Wybór padł na stolicę dziś jeszcze Zjednoczonego Królestwa, a wkrótce już Angielskiej Republiki Sowietów.

W Londynie na wieść o splendorze, jaki spadł na to miasto, osiem miljonów mieszkańców, bez różnicy płci, wyznania, pochodzenia i stanu momentalnie z entuzjazmem wyległo na ulice i zaintonowało nowy hymn „Rule-Sowdepia". Zasię lord-major Londynu wzruszony, stremowany, oszołomiony i skonfudowany zaszczytem, który nań nagle i niespodziewanie legł, wysłał do Charkowa iskrówkę następującej treści:

„Do wszystkich! Brak mi sów... (miejsce w radio nieczytelne i istotnie „brak słów")... lecz pamiętajcie o tem, że Londyn nie posiada ani Kremlu, ani Smolnego Instytutu, ani innego godnego was gmachu. Jedynie kompleks gmachów Bedlam (szpital dla obłąkanych w Londynie) nadawałby się, lecz są trudności natury prawnej z wysiedleniem dotychczasowych lokatorów, którzy narówni z innymi korzystają z dekretu o ochronie lokatorów. Wstrzymajcie się narazie, dopóki Bedlam nie będzie wolny".

Charkowski komitet po przeczytaniu tego telegramu jak na komendę zgrzytnął zębami i zawołał:

— Wszędzie ten przeklęty dekret na przeszkodzie. Wszędzie periculum in Moraczewski.

Tegoż dnia na specjalnem nadzwyczajnem posiedzeniu Komitetu zaaprobowano jednomyślnie stanowisko Łańcuckiego: Do jednego z NIMI celu.

(„Robotnik"). **Roman Boski.**

ROZMAITOŚCI

NIESPODZIANKI RODZIME OSTRYGI

Ostryga prowadzi przeważnie życie zamknięte; gdy rozewrze się przed nią widnokrąg, to przeważnie w niemiłej chwili, gdy po krótkim rzucie oka na świat, znika w czeluści jakichś ust. A przecież ostrygi należą do nadzwyczajnych stworzeń. Doktór J. H. Orton w czerwcu 1921 roku wziął pod obserwację ostrygę płci męskiej i nazwał ją Oliver. Oliver aż do zeszłego miesiąca zachowywał się jak na przyzwoitego mięczaka przystało, ale w zeszłym miesiącu urządził doktorowi Ortonowi niespodziankę, obdarzając go tysiącem młodych ostryg swego potomstwa. Natychmiast przechrzczono Olivera na Oliverte. Aleźci po czterech dniach skonstatowano, że ostryga powróciła znów do płci męskiej. — Tak w ciągu roku zmienny mięczak był dwa razy samcem, a raz kobietą. Dr. Orton sądzi, że zmiana płci jest wynikiem zmian w otoczeniu, i że zależy od woli ostrygi, czy chce się bawić w mamusię, czy tatusia. Olly nie chce nic powiedzieć, zamknęła (czy zamknął) się w skorupie i milczy, jak tylko ostryga milczeć potrafi. Chełpi się tylko tem, że jest jedyną ostrygą, która podróżowała wzdłuż riwiery Kornwalji, jako pasażer pośpiesznego pociągu, a nie jako cząstka menu.

Koleje polskie w 1922 roku

Na zasadzie dotychczasowych wyników eksploatacji ogólna ilość przewozów kolejowych w 1922 roku wyniosła: 134,5 miljonów podróżnych; 234 tysięcy ton bagażu, 51,5 miljonów ton towaru. W porównaniu z 1921 r. przewozy osobowe wzrosły w 1922 r. o 12 procent, a przewozy towarowe o 70 procent.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi A. W. z Brooklyna.— Nie obywatelu. Rozbrojenie fizyczne narodów nie nastąpi dopóty, póki nie będzie moralnego rozbrojenia. A na to się jeszcze nie zanosi.

Czytelnikowi W. M. z Bayonne, N. J. — Trzeba się zwrócić po informacje do wydziału prawnego w konsulacie.

Czytelnikowi S. K. z Jersey City. Spiączka jest w Ameryce chorobą dość powszechną i żartować z nią nie można. Radzimy zwrócić się do lekarza.

Czytelnikowi J. H. z New Yorku. Zwykle tak bywa, że ten się naprawdę śmieje, kto się śmieje ostatni. Niemcy chcieli teraz oszukać cały świat. Za zebraków się ogłosili, a najwięcej złota mają w banku państwowym. Drwili z marki polskiej, a teraz gdyby nie rzucenie przez nich złota na rynek, to papierki polskie pozostałyby daleko w tyle za niemieckimi. A będzie z nimi gorzej.

PRZEZ 22 LAT
Nie zawiodłem jednego polaka, który nabył u mnie biżuterję.
Przed każdemi świętami opust
25 procent
od wszystkich zamówień
Franciszek Ficek
130 EAST 72 ST. NEW YORK
Telefon: Rhinlander 6280.

FICEK

DOKTÓR MARTINSON
Lekarz na wszystkie dolegliwości
295 East 10th St., blisko Ave. A
Godziny urzędowe: Od 8 do 10 rano; 12:30 do 1:30 pop. i 6 do 8 wiecz.
W Niedzielę: 8 do 10 rano i 1 do 2 pp.
Telefon: Orchard 3031

Telefon: Drydock 9336.
SUMIENNA I FACHOWA OBSŁUGA
Ceny niskie.
DR. H. J. KORNBLUH
nad sklepem United Cigar Stores.
Mostki, korony, płyty i wszelkie naprawy. Wyrywanie zębów bez bólu.
162 AVE. B.
róg 10 ulicy. New York, N. Y.

Znany tutejszy Adwokat i Notarjusz
JÓZEF HELLER
233 E. 14th St., New York City
bawiący czasowo w Polsce przyjmuje zlecenia dla Polski i innych państw Europy we wszelkich sprawach. Zgłoszenia przyjmuje powyższa kancelarja

DR. BRYAN
333 East 17 St., New York City
(pomiędzy 1 a 2 Ave.)
LECZY CHRONICZNE CHOROBY krwi, nerwów, nerek i pęcherza, mężczyzn wyłącznie.
Godziny:
od 9 rano do 8 wieczór.
W niedzielę od 9 rano do 1 po połud.

Telefon: Orchard 1521.
JÓZEF HALICKI, M. D.
— LEKARZ —
GODZINY:
12 do 2 po południu,
6 do 8:30 wieczór
W niedzielę do godziny 2 po południu.
311 EAST 10 STREET
NEW YORK.

DR. H. E. COOK
CHOROBY OCZU, USZÓW, GARDŁA I NOSA
GODZINY:
Od 4 popołudniu do 7 wieczór.
Rano i w niedzielę na zamówienie
34 WEST 32 ULICA
NEW YORK CITY
Tel.: Schuyler 0177.

NOSA, GARDŁA, USZU I OCZU SPECJALISTA
Godziny: Zrana 11—1; Wiecz. 5—7.
DR. J. SALERNOW
218 E. 15ta ulica. (pom. 2 a 3 Ave.)
Telefon: Lexington 4839

NA RUPTURĘ SPRÓBUJCIE DARMO!
Zastosować do jakiejkolwiek ruptury, starej albo świeżej, dużej albo małej, a będziecie na drodze, która przekonała tysiące.

Wysyłane darmo na dowód
Ktokolwiek cierpi na rupturę, mężczyzna, kobieta albo dziecko, powinien natychmiast napisać do W. S. Rice, 715 B Main St., Adams, N. Y. po bezpłatną próbę tej cudownej, ożywiającej aplikacji. Wystarczy przyłożyć do ruptury, a muskuły zaczynają tężnieć; zaczynają się łączyć, tak, że zerwanie schodzi się naturalnie i nie potrzeba więcej podpory trusu, albo innych środków. Nie zapomnijcie wysłać po tę bezpłatną próbę. — Chociażbyście nawet nie cierpieli z powodu ruptury, to poco nosić pasy przez całe życie? Wszak to tylko zawada? Po co narażać się na gangrenę i inne niebezpieczeństwa z powodu tak nieznacznej i na pozór niewinnej ruptury, która odesłała tysiące na stoły operacyjne. — Zastępy mężczyzn i kobiet codziennie narażają się na takie niebezpieczeństwa, dlatego że ruptura nie dokucza im chwilowo i pozwala ruszać się. Napiszcie natychmiast po tę bezpłatną próbę, gdyż jest to cudowna rzecz, która pomogła w wyleczeniu ruptur wielkości dwuch pięści męskich. Spróbujcie i piszcie zaraz, używając poniższego kuponu:

DARMO NA RUPTURĘ
W. S. Rice, Inc.,
715 B Main St., Adams, N. Y.
Proszę mi przysłać zupełnie darmo próbną aplikację podniecającego środka Panów na rupturę.
Nazwisko ....
Adres ....
Stan ....

Niema potrzeby cierpieć od
Reumatyzmu
Newralgii, Bóli w biodrach
Bóli w piersiach
Zesztywniałych Muszkułów
Natrzyjcie środkiem
PAIN-EXPELLER
zbolałe miejsca, aż uczujecie spiek skóry, a łagodząca ulga rychło nastąpi. Prawdziwy Pain-Expeller ma Kotwicę, jako markę handlową.

SPECJALNOŚĆ
CHOROBY CHRONICZNE
mężczyzn i kobiet
Krwi, nerwów, nerek i pęcherza
PORADA DARMO.
MÓWIMY PO POLSKU
Dr. ZINS
110 East 16th Street
(między Union Sq. i Irving Pl.)
Godziny Biurowe:
Dziennie od 9 rano do 8 wiecz.
Niedziele od 9 rano do 4 popoł.

ARENA AUTO SCHOOL
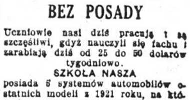
BEZ POSADY
Uczniowie nasi dziś pracują i są szczęśliwi, gdyż nauczyli się fachu i zarabiają dziś od 25 do 50 dolarów tygodniowo.
SZKOŁA NASZA
posiada 6 systemów automobilów ostatnich modeli z 1921 roku, na których uczymy po polsku kierowania, jazdy i mechaniki.
Kurs trwa do 4-ch tygodni.
Dostarczamy posady. Uczcie się fachu, który popłaca. Dla pracujących szkoła otwarta w niedzielę.
Piszcie po katalog darmo do:
ARENA AUTO SCHOOL
151 West 54th St., New York

National Auto School
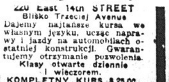
220 East 14th STREET
Blisko Trzeciej Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, ucząc naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00.

LUDWIK ROMOCKI

Wśród dzikich zwierząt

z Dziennika jeńca wojennego

(Ciąg dalszy). Po trochu — a nawet w znacznej mierze — tak. Dodajmy socjalistyczne przymierze broni polsko-rosyjskie, wmawiające w nas usilnie, że ex oriente lux i że ten wschód — na prawdę barbarzyński, dziki i straszny — ma być risum teneatis,, kolebką i ostoją odrodzonej ludzkości — doliczmy naszą indolencję polską, trzymającą się zawsze najchętniej, z uporem bezmyślnym, gotowych formułek i — jesteśmy już bliżej — tajemniczy sfinksa. Do nas, zapędzonych na jego pastwę jeńców, przemówił a raczej zaryczał on tak dobitnie, że rozeznaliśmy w nim — głupie a okrutne bydlę.

Z tych kilku setek Rosjan, z którymi w przeciągu lat pięciu, życie wprowadziło mnie w przymusowy kontakt, ludzi różnych, wszystkich stanów, zajęć inteligencji i wykształcenia, zaledwie kilku było—porządnych ludzi.

I nie inny sąd moich towarzyszów niedoli.

Zaiste naród, który „zgnił zanim dojrzał".

Cechą jego — podłość, ideałem — karjera, bogiem — rubel.

Ha, trzysta lat niewoli tatarskiej i tyleż carskiej nie przechodzi się bezkarnie.

I ten lud mięszańców z krwi słowiańskiej i tatarskiej, jakby tylko najgorsze właściwości obu ras w sobie rozwinął.

Przykre w takiem społeczeństwie życie obcego, przykre nawet, gdy wolny i panem swojej osoby, a cóż dopiero — więźnia.

Bo więźniami, lubo niby na pozornej wolności, byliśmy tam my, „jeńcy cywilni". Wprawdzie już w pierwszym roku wojny specjalny ukaz imperatora Wszechrosji i — Wszechsłowiańszczyzny zwiastował nam, jeńcom „słowiańskiego pochodzenia", znakomite ulgi. Z wyjątkiem gubernji, będących terenem wojny lub w ich pobliżu, oraz stolicy państwa, pozwala im się, tak opiewał, żyć swobodnie i zajmować się swojemi sprawami, gdzie chcą i jak chcą.

W wyniku jednakże tej najmiłościwszej woli, gdy ośmieliłem się przejechać z Orenburga do Moskwy, policja moskiewska odstawiła mnie do Ufy — zapewnie dla odmiany. Policja ufińska zaś zaopatrzyła mnie, w rodzaj paszportu, w legitymację, która poza — umiarkowaniem — oddychaniem powietrzem tego i właśnie tylko tego miasteczka, nie pozwalała zresztą na nic. Ani urzędem, ani handlem, ani przemysłem —ani choćby lekcjami zajmować się nie będziesz.

Pasowany więc zostałem na „rentiera", tylko że nie wyznaczono mi nijakiej renty.

Tysiącom moich współtowarzyszy również.

Jakto? a Najwyższy Ukaz?

Ukaz ukazem, a „wsio taki" tłómaczyć go można rozmaicie, żeby był nie wiedzieć jak jasny; car samodzierżcą, ale Bóg wysoko a on daleko, na miejscu zaś wyższym od niego mocarzem gubernator, bo chciażby policmajster, a nawet pierwszy lepszy stójkowy. Żyć trzeba i męczyć się pod bezpośrednią władzą takich pomniejszych dygnitarzy. Nie łaskawi na wrogów „germańskich" — bo, lubo Polak, ale jako niemiecki poddany „wsio taki germaniec!"

Więc ciągłe obowiązkowe meldowania się, z celem wystawania kilkogodzinnego w sionce od kancelarji, dla wysłuchania najgrubszych wymyślań, zapozwy, rewizje, zakazy. Już to policja rosyjska umiała okazywać swą gorliwość — tam, gdzie nie było po co, i wobec bezbronnych.

Jedyną bronią — protekcja albo łapówka. Ale nie tak łatwo „Niemcu" o protekcję, a pieniędzy na łapówkę skąd?

Bóg wysoko — do kraju daleko. Jeszcze właśnie zapadła klamka, zerwał się pomost, który nas łączył z krajem. Warszawę wzięli, mniej gorliwi zwalczani od nas, prawdziwi Niemcy.

Miałem nad czem rozmyślać w owym tygodniu.

Najpierw mój gospodarz, „prostoduszny" kupiec, drący siódmą skórę z klijentów wzamian za oszukańczy towar, zwiastował mi, że podnosi mi komorne za zajmowaną przezemnie „komnatę" w dwójnasób. Powód: moja przynależność do obcej nacji. Sąsiedzi patrzą niechętnie na to, że gości u siebie wroga ojczyzny; pozatem, jemu niemiłe są częste wizyty „nadziratjela" u mnie i wieczna groza rewizji; ostatecznie, jestem klijentem niestałym, którego dziś, jutro widzimisię władz może wysłać gdzie dalej. (Ciąg dalszy nast.)

SNY ZDŁAWIONE

Napisał

FRANCISZEK FRĄCZEK

(Ciąg dalszy)

— Być może...

I już chciał podejść, gdy dostrzegł równocześnie, że przypuszczalna osoba ubrana była jak kokota. Odsunął się ze wstrętem:

— Nie! Moje dziecko nigdy tak nie ubrałoby się...

Przesuwał wzrokiem po każdej twarzy. Nie było jego dziecka. I już rozpacz zacisła mu serce. Pasażerowie szli i szli.

— Oto ona! — krzykło mu naraz coś we wnętrzu gdy panienkę w żałobie dojrzał w tłumie.

Pchany potęgą ojcowskiej miłości pod szedł naprzód. Zobaczył twarz jej i zachwiał się. Wbił oczy i nie wierzył samemu sobie...

— Helena... — jęknął rozpaczą i stanął bezsilny.

Zaszumiało mu w głowie i o mało nie runął na ziemię. Oparł się o poręcz... Serce waliło, jak młot, mózg ponad sprężystość pracował...

Oto stawała przed nim obraz żywy tej, którą ukrywał na dnie serca już przez tyle lat. Dziecko jej nosi te same rysy twarzy, tę samą szczerość i piękność ócz — i ta sama dusza w źrenicach jej się kryje...

Klątwie zabłysła w świadomości chwila, gdy spotkał Helenę poraz ostatni w przeddzień jej ślubu. Była to chwila nieśmiertelna i ból palący wstydem i rozkosz przynoszący. Wryte w jestestwo stoi mu wciąż w duszy, gdy rzuciła mu się na szyję i zaklinała w drgawkach płaczu. Jeszcze dziś słyszy jej słowa: Bierz moją niewinność! Bierz to, co mam najdroższego! Dla ciebie je miałam i tobie je oddam tylko... On ciało dostanie jeno, zaś serce będzie już z tobą, z tobą na zawsze! Płacząc i szczęściem śmiejąc się równocześnie — rozdarła szaty, wpiła się weń niepokalanem obnażeniem. I wziął dziewiczość, by ją uchronić od splamienia przez tamtego człowieka... i — zamknął w sercu swem na zawsze jako największy skarb.

A teraz oto serce otwiera mu się ze szczęścia — wychodzi tajemnica dla ócz ludzkich niewidzialna... Przychodzi doń jego własne dziecko, płód jego szaleństwa miłości — i żywy obraz tej, którą kochał...

Czyż może być większe szczęście dla ojca — niż dziecko, jako skrysztalowana w ciało ludzkie tęsknota i ból całego życia—dzisiaj poraz pierwszy doń przychodzące, by starość osłodzić i zapłacić hojnie za krzywdy, tułaczkę i udrękę? I gdyby to dziecko poraz pierwszy widziane podeszło teraz i wyciągnąwszy ręce rzekło jedno słowo: „Ojcze!", to nie wytrzymałby tej rozkoszy —ale padłby trupem, bo sterane serce pękłoby mu od napływu radości.

Zosia zbliżała się...

Żelazny charakter mógł zaledwie powstrzymać Klątwę od wybuchu i od zdradzenia się... Całą siłą woli wmówił w siebie, że dla szczęścia tej niewinnej dzieweczki nie wolno mu wyjawiać tajemnicy, nie wolno przyznać się do ojcostwa, ale ma wdziać na siebie maskę chłodnego i dziwacznego od starości wujka.

Jeżeli szczęściem, olbrzymiem szczęściem, było dla niego widzieć poraz pierwszy wyrosłą w piękność córkę — to piekielną zato krzywdą musiało być zamilczeć o swem ojcostwie.

W miarę zbliżania się Zosi w oczach Klątwy zlewały się w jeden obraz dwie postacie, kochanki i córki... Umysł począł mu się mącić... Przeklął samego siebie. Całą energją opanowywał nerwy i świadomość, aby nie postradać zmysłów.

I musiał, bo Zosia była tuż obok niego.

Podszedł nagle zdjął kapelusz i odezwał się po polsku:

— Przepraszam... Czy pani godność jest Zofja Kuźmińska?

— Tak! Czy to wujaszek? — zapytała z podnieceniem Zosia.

— Wujaszek... Naturalnie...—odrzekł —udając serdeczność familijną i ściskał jej ręce. Starał się uśmiechać i robić minę radosną krewnego, gdy równocześnie serce ojca szarpało się w nim a ręce drżały od powstrzymywanych uścisków, od hamowanych objęć, któremi pragnął obsypać swoje dziecko...

Zdziwiona trochę Zosia patrzała w wujaszka, patrzała w jego nerwowe i czerwone oczy, siwą brodę i szlachetny a bólu pełny wyraz twarzy.

Klątwa oniemiał na chwilę i nie wiedział, co ma mówić. Na szczęście Zosia zapytała: (Ciąg dalszy nastąpi)

OBCHÓD KU CZCI KOPERNIKA W COOPER UNION, WSPANIAŁĄ MANIFESTACJĄ NA RZECZ POLSKI

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej.)

Mowa prezydenta Butlera

Z kolei przewodniczący udziela głosu dr. N. Burray Butlerowi, prezydentowi Uniwersytetu Columbia. Znakomity mówca wyraża podziw dla niespożytego ducha Polaków, w tak krótkim czasie po odzyskaniu niepodległości świętujących już wielką rocznicę swego genjalnego uczonego, Mikołaja Kopernika. Zwraca uwagę na fakt, że Kopernik miał zaledwie 20 lat, gdy Columb odkrył Amerykę, a umarł w 70 lat przed założeniem tu pierwszej osady białych. W ten sposób Ameryka w ciągu całej swej historji wyrosła i wychowała się pod wpływem Kopernikowego systemu, korzystając z dobrodziejstw tej potężnej rewolucji myśli i wiedzy ludzkiej. Możecie być dumni— kończył dr. Butler — nietylko z kultury i wiedzy polskiej, lecz również z Waszej literatury, sztuki, muzyki. Oceniając jednak zdobycze Waszego ducha i myśli, musimy pamiętać jeszcze o jednym wielkim Polaku i Wodzu, Kościuszce, który w chwili zmagania się narodu amerykańskiego o niepodległość, przyjechał przez Ocean, aby oddać Waszyngtonowi swój genjusz wojskowy i swoje bohaterstwo — dla wspólnych ideałów demokratyzmu i wolności. Nie potrzebujecie się obawiać, aby Polsce zabrakło kiedykolwiek uznania, przyjaźni i szczerej współpracy ze strony Ameryki. Oddajemy cześć Kopernikowi, Polsce i przyjaźni polsko-amerykańskiej, która istnieje i którą chcemy utrwalić na zawsze. Kopernik jest symbolem niezależnej wiedzy, — Kościuszko — jest symbolem naszego wspólnego patrjotyzmu. Niech żyje wolna, suwerenna Polska!

Mowa senatora Copeland'a

Przewodniczący zaprasza z kolei na mównicę wielkiego przyjaciela Polski, senatora dra. Royal S. Copeland'a, który przedewszystkiem podkreśla nieustraszoną odwagę przekonań Mikołaja Kopernika. Ta odwaga, z jaką Kopernik obalał przesądy w imię prawdy, nie była rzeczą łatwą w owych czasach i wymagała potężnego ducha i wielkiego umiłowania prawdy. W dalszym ciągu mowy senator Copeland wspomina o swym pobycie w Polsce. Maluje ją jako kraj bogaty do tego stopnia, że gdyby był kapitalistą, ulokowałby w niej wszystkie pieniądze — wierzy bowiem w jej przyszły rozkwit i potęgę. Jednocześnie jednak odczuwa Polska wielkie potrzeby zwłaszcza w dziedzinie zwalczania zarazy, przenoszonej z Rosji przez powracających repartjantów. Dr. Copeland wspomina przytem z wdzięcznością gościnność Polski i pomoc, jakiej mu Rząd Polski udzielił w jego misji. Jesteśmy dwoma wielkiemi narod..i — zakończył mówca — ożywionemi tym samym duchem i patrjotyzmem. A gdy obchodzić się będzie 1000-lecie Kopernikowskie, będziemy mogli powiedzieć, że przez cały czas łączyła nas ciągle ta sama co od początku, — przyjaźń.

Mowa astronoma dra. J. Serviss'a

Następny mówca, dr. Putnam Serviss, wybitny astronom i uczony amerykański, maluje postać Kopernika na tle jego czasów w porównaniu z innym wielkim współczesnym mu mężem, Krzysztofem Kolumbem. Odkrycie Kolumba, choć doniosłe bardzo, ograniczało się tylko do pewnej części drobnej skorupy ziemskiej — odkrycie Kopernika — oderwało myśl ludzką od ziemi, wzniosło ją między gwiazdy, nauczyło badać i rozumieć wszechświat. Stąd znaczenie i sława Kopernika daleko przewyższa sławę Krzysztofa Kolumba. Byli i po nim wielcy astronomowie i uczeni: Niemiec — Kepler, Włoch — Galileusz, Anglik — Newton, lecz Kopernik znalazł klucz dla ich badań i odkryć. Przez tysiące lat podlegał świat jednemu wielkiemu złudzeniu zmysłów. Pierwszy Kopernik obalił to złudzenie, wprowadzając pojęcie względności ruchu. Historja Kopernika jest jedną z najromantyczniejszych, jakie zna świat. Przez szereg lat kryła się wielkie prawda w jego myśli. Dzielił się nią tylko z najbliższymi przyjaciółmi. Dopiero pod koniec życia zgodził się na wydrukowanie swego wielkiego dzieła: De revolutionibus orbium celestium. Przyniesiono mu je niemal do łoża śmierci. Mógł już wtedy umrzeć spokojny i szczęśliwy.

Apel ob. W. Błażewicza

Przewodniczący udziela głosu ob W. Błażewicza który podkreśliwszy piękność poprzednich przemówień, podnosi wielkość Kopernikowej teorji i porównywa jej wpływ na ludzkość — z wrażeniem, jakiego doznaje człowiek, wyprowadzony z zamkniętej i odludnej siedziby, — na wielki, szeroki świat.. — Uroczystość jednak dzisiejsza — mówi red. Błażewicz — ma, jak wszystko na świecie, dwa cele. Obok moralnego—materjalny. Podobnie, jak genjusz Kopernika, bez świetnie wyposażonego Uniwersytetu Jagiellońskiego — byłby bezpłodny, tak i współczesna nauka polaka nie pójdzie naprzód, o ile się jej nie wyposaży we wszelkie potrzebne środki do naukowych badań. — Nie wątpiąc w rozumny patrjotyzm wychodźtwa, wzywa mówca do składki na naukę polską. Pieniądze przesłane będą za pośrednictwem Konsulatu na ręce Ministra Oświaty do jego uznania i podzielone będą pomiędzy wyższe uczelnie polskie na wyekwipowanie laboratorjów naukowych, 10 proc. zaś zebranej sumy pójdzie na Obserwatorjum im. M. Kopernika.

Kolekta

Przewodniczący zarządza kolektę, która przynosi $883,06, w czem $201,84 zebranych przez obywatelki z połączonych Towarzystw ze sprzedaży kokardek, programów, broszurek i portretów. Nazwiska ofiarodawców będą osobno ogłoszone.

Mowa senatora MacCue

Po kolekcie zabiera głos senator M. G. MacCue, wyrażając dumę i radość, że może przemawiać przy tej wielkiej okazji. W serdecznych i szczerych słowach podkreśla wspólne ideały wolności, demokratyzmu i prawdy, żywione przez narody polski i amerykański i kończy okrzykiem na cześć Kopernika i Polski.

Mowa ob. dra. Kułakowskiego

Przewodniczący prosi na mównicę dra. B. D. Kułakowskiego, który wygłasza dłuższe przemówienie. Maluje psychikę człowieka związanego ściśle z naturą, którego światopogląd zwykł trzymać się starych przekonań, czy to w religji czy w nauce. Przenosząc słuchaczy w tę atmosferę pierwotnych pojęć na świat, odczytuje z „Pana Tadeusza", opis nieba litewskiego, w tej postaci, w jakiej oglądał je i rozumiał chłop litewski w cichy, gwieździsty wieczór. Tak samo rozumieli je współcześni Kopernika. Kopernik był symbolem wiedzy — która idzie stale naprzód, — po przez przesądy, — znajdując nowe środki i nowe drogi.

Kolejno przebiega mówca główne wypadki z życia wielkiego astronoma, językoznawcy, lekarza, inżyniera, ekonomisty i patrjoty. Podkreśla polskość jego pochodzenia i ducha. Podnosi jego nieustraszoną odwagę w obronie prawdy—przeciwko wszystkim. Kopernik jest wyrazicielem ducha i dążeń nauki polskiej, tak świetnie promieniującej światu we wszystkich dziedzinach badań. Dla popierania tej nauki winniśmy poświęcić teraz wszystkie nasze wysiłki i środki. Przesyłajmy pieniądze przez Konsulat na ręce Ministra Oświaty. Pamiętajmy, cośmy wielkości winni!

Zakończenie

Wśród burzy oklasków, w podniosłej atmosferze spełnionego obowiązku względem nauki i Ojczyzny — uroczystość zostaje zamkniętą o godz. 6-ej.

• • •

Portret Mikołaja Kopernika, ofiarowany został przez artystę W. Bendę Uniwersytetowi Columbia, co prez. Butler przyjął z wdzięcznością, obiecując użyć go na uroczystości Kopernikowskiej, mającej być urządzonej w Uniwersytecie w kwietniu b. r.

Z Brooklyna

LILIAN RAIZEN UZNANA WINNĄ MORDERSTWA

Proces Lillian Raizen, oskarżonej o zamordowanie dra Glicksteina zakończony został w niedzielę o godzinie 11 przed południem, gdy ława przysięgłych uznała ją winną zbrodni morderstwa w drugim stopniu.

Lillian Raizen poznała doktora Glicksteina, gdy liczyła lat 15. Dr. Glickstein, który był lekarzem jej rodziny, uwiódł ją, gdy liczylła lat 16 i od tego czasu często zapraszał ją do swego domu. Gdy Lillian, licząc 18 lat zaszła w ciążę, dr. Glickstein dokonał na niej kryminalnej operacji, co pociągnęło za sobą rozstrój nerwowy. Przyjaciel z lat dziecinnych p. Raizen pojął ją za żonę przed dwoma laty, ale Lillian Raizen pozostawała pod wpływem dra. Glicksteina. Tęsknota za dzieckiem, jakoteż wyrzuty sumienia, doprowadziły ją iż w roku ubiegłym udała się do mieszkania Glicksteina i zastrzeliła go. Matka Glicksteina umarła w dniu pogrzebu, żona popełniła samobójstwo. —

Proces trwał krótko. Adwokat oskarżonej starał się udowodnić, że oskarżona była w stanie niepoczytalnym, gdy popełniła zbrodnię. Ale prokurator wezwał sędziów przysięgłych, aby nie kierowali się względami ubocznemi i nie zważali na to, że oskarżona jeest kobietą. Po 15 godzinach obrad ława przysięgłych uznała ją winną morderstwa w drugim stopniu. Putro sędzia ogłosi wyrok, który głosić będzie od dwudziestu lat do dożywotniego więzienia. Po ogłoszeniu wyroku oskarżona zemdlała, jej mąż jakoteż rodzice głośno płakali. Odwieziono ją patrolką do więzienia przy Raymond St., skąd jutro przewieziona zostanie do zakładu poprawczego.

PIERWSZORZĘDNY
ZAKŁAD KRAWIECKI
UBRANIA I PALTA
szyje podług najnowszej mody. — Staranność wykonania jest moją zasadą.
Ceny bardzo przystępne.
Odnawiam, czyszczę i prasuję garderobę męską i damską.
JAN RUTKOWSKI
1037 Manhattan Ave.
BROOKLYN, N. Y.

CIERPIĄCYM
NA SŁABY WZROK LUB BÓL GŁOWY
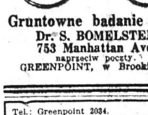
Gruntowne badanie oczu
Dr. S. BOMELSTEN
753 Manhattan Ave.
naprzeciw poczty.
GREENPOINT, w Brooklynie

Tel.: Greenpoint 2034.
DR. NICHOLAS LAWREY
92 ECKFORD STR.
Godziny Biurowe:
10—12 rano,
6—8 wieczór.
Kompletna porada lekarska za umiarkowane honorarjum. Prowadzę własną aptekę pn. 258 Driggs Ave., Brooklyn

POLSCY LEKARZE

Tel.: Greenpoint 5715.
DR. LUDWIK GRYCZ
128 Eckford St., Brooklyn
GODZINY PRZYJĘCIA:
9—10 rano,
1— 2 po południu,
6— 8 wieczorem.
W niedzielę od 12—2 po południu.

Telefon: South 905.
St. M. Lewandowski, M. D.
Specjalista Chirurg
GODZINY:
8—9 rano, 1—2 po południu
6—8 wieczorem
707 Fourth Avenue, blisko 23 ulicy, Brooklyn, N. Y.

Tel.: 0499 South.
DR. A. W. RUSIN
CHOROBY KOBIECE I CHIRURGJA
304 — 17th Street, Brooklyn, N. Y.
Godziny urzędowe:
od 11 do 1 po południu,
od 7 do 8 wieczór.
W niedzielę tylko na zamówienie.

Telefon: Greenpoint 2279.
Dr. Marion R. Siudziński
GODZINY OFISOWE:
1—3 po południu i 6—8 wieczór.
Oprócz wieczorów w niedzielę
173 Metropolitan Ave.,
pom. Bedford Ave. i Berry St.
BROOKLYN, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa biura w Brooklynie:
568 Leonard St. blisko Nassau St. | 116 North 9 St. blisko Berry St.
Godziny:
Od 6 do 8 wieczór | Od 9 do 10 rano
Od 1 do 2 po poł. | Od 8 do 9 wieczór
Tel. Greenpoint 3735 i Greenpoint 2403

UNION ROOFING CO.
Dziegieć i żwir, Żużle, Dachówki, Tabliczki Łupkowe „Rubberoid" Asfalt i Asbest do Dachówek, Rynny, Drabiny i Okna strychowe.
RYNNY, DRABINY I „SKYLIGHTS"
Biuro i Yard
Filje: 110 MAURICE AVENUE ELMHURST, N.Y. Telefon: Newtown 0475
270-272 Oakland Street
BROOKLYN, N. Y.
Telefon: Greenpoint 2025.

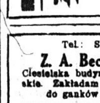
POLSKI ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
Największa Galerja w okolicy. — Pierwszorzędna robota. Fotografje w kolorach. Ceny najprzystępniejsze. Wesela i grupy naszą specjalnością. Zdjęcia za dnia i wieczorem
M. LIAUKOWICZ
308 Bedford Ave., Brooklyn, N. Y.
pomiędzy Bedford Ave. i South First Street.

Tel.: South 8239.
Z. A. Beck, Kontraktor Ciesielski i Budowlany
Ciesielska budynkowa robota i reperacja. Roboty cementowe i murarskie. Zakładam letnie siatki i zimowe okna do domów. Zakładam okna do ganków. — Wszelkiego rodzaju dachy i reperacje tychże.
329 EAST 2-ND STREET, SO. BROOKLYN, N. Y.

P. YOLLES:

Wymowa

Podczas podróży po Albanji i Czarnogórzu pokazano mi wąwóz „królewicza Marka", tajemnicę przemytników czarnogórskich. Czarnogórcy trudnili się przeważnie przemytnictwem złota, jedwabiu, tytoniu i kawy z Turcji, i staczali zacięte walki ze strażą graniczną. W pobliżu Cetynji jest wąwóz ciągnący się do miasta portowego Cattaro (Kotor), które było na terenie austrjackim. W Cetynji na straży stał przemytnik, który głośnym krzykiem dawał znaki przemytnikom w Kotorze, gdy strażnik się oddalał. Akustyka wąwozu była tak dziwna, iż głos przenosił się wprost i wyłącznie od mówiącego do słuchającego. Stojące obok osoby widziały tylko poruszające się usta krzyczącego, lecz głosu żadnego nie słyszały.

Wąwóz ten, znany był tylko przemytnikom.

* * *

Onegdaj zdarzyło mi się, że obraziłem osobę, którą bardzo szanuję. Nie miałem wcale zamiaru obrażenia i byłem zdumiony gdy się później o tem dowiedziałem.

Nieraz zdarzało mi się, iż musiałem przepraszać drugich, którzy mnie obrażali — jak sądziłem, — a którzy wcale tego zamiaru nie mieli.

Między ustami osoby mówiącej, a uszyma osoby słuchającej, jest przepaść, w której słowa nabierają innego, często wręcz przeciwnego znaczenia.

Rzadko spotykamy osoby, które wiedzą, jak przemówić. Nie zależy tyle od treści słów, ile od akcentu, od nacisku i dźwięku. — Słowa pełne uznania często brzmią jak drwiny, słowa poważne, wywołują uśmiech ironiczny.

Zdarza się, że kobieta jednem miękkiem, zalotnem słowem rozbraja najgorszych sknerów, że matka jednem słodkiem słowem, uśmierza krnąbrność dziecka. W głosie tkwi często więcej siły, aniżeli w treści słów.

Przypomniałem sobie wąwóz czarnogórski, jako symbol bezpośredniego połączenia. Tyle razy w życiu stwierdzamy fatalne skutki nieporozumień, wynikających z nieodpowiedniego wygłaszania słów.

Często dobrzy mówcy, szczególnie demagogowie, potrafią próżnemi słowami, nielogicznymi wnioskami przekonać tłum tylko dzięki odpowiedniej modulacji głosu.

Aktorzy i aktorki uczą się, jak ze słów wydobyć treść, jak działać na nerwy i wyobraźnię publiczności. Zwykłe sceny z życia codziennego, słowa, które dla nas znaczenia nie mają i wrażenia nie wywierają, wypowiedziane przez aktorów na scenie, działają stokroć silniej. Dzieje się to dzięki temu, iż aktor uczy się wymowy, a również dzięki temu, iż publiczność w skupieniu słucha.

Bezpośrednie połączenie za pomocą słów, wymiana myśli z jaknajdokładniejszą ścisłością, zależy w bardzo wielu wypadkach od wymowy.

NOWY KLUB OBYWATELI AMERYKAŃSKICH POLSKIEGO POCHODZENIA

W ubiegły czwartek w hali pn. 614 E. 9-ta ulica odbyło się pierwsze posiedzenie organizacyjne nowego **Klubu Obywateli Amerykańskich polskiego pochodzenia,** powstałego na skutek niezadowolenia ze stosunków panujących w dotychczasowym Niezależnym Klubie Polsko - Amerykańskim. Posiedzenie otworzył ob. Szymański, przewodniczący tymczasowego komitetu organizacyjnego, składając sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Ob. Szymański wyjaśnił powody powstania nowego Klubu i jego cele. Nowy Klub będzie miał za cel organizowanie polaków pragnących zostać obywatelami amerykańskimi i uświadamianie ich o prawach i obowiązkach obywateli amerykańskich, oraz spieszenie z pomocą i radą tak swoim członkom, jakoteż rodakom nienależącym jeszcze do Klubu w sprawach mających związek z władzami tutejszego kraju.

Zebrani członkowie przyjęli z zadowoleniem oświadczenie ob. Szymańskiego, że nowy Klub chociaż zorgnizowany dopiero 27-go stycznia b. r., otrzymał już czarter stanowy i może prawnie rozpocząć swoją działalność publiczną. Na propozycję ob. Szymańskiego do wyboru urzędników nowego klubu na rok bieżący. Do zarządu wybrani zostali: J. Szymański, prezes; J. Foker, wiceprezes; St. Dzierżek, skarbnik; W. Mika, sekretarz prot.; A. Z. Korona, sekr. korespondencyjny; M. Peters, sekr. finansowy; J. Konder, marszałek.

Po ukonstytuowaniu się nowego zarządu przystąpiono do załatwienia najważniejszych spraw związanych z przyszłym rozwojem nowego Klubu, a mianowicie: Postanowiono odbywać posiedzenia Klubu dwa razy w miesiącu. Jedno posiedzenie biznesowe, drugie dyskusyjne z wykładami na tematy naukowe i polityczne. Dla pozyskania jak najwięcej nowych członków uchwalono na pewien czas nie nakładać żadnego wstępu dla nowowstępujących członków z wyjątkiem 25c. regularnej członkowskiej opłaty miesięcznej. Projektu urządzenia balu lub zabawy familijnej przez nowo-zorganizowany Klub zaniechano z powodu braku hali w Domu Narodowym w pierwszych kilku tygodniach po świętach wielkanocnych.

Oby nowy Klub Obywateli Amerykańskich pochodzenia polskiego doszedł wkrótce do największej liczby członków—członkowie przyrzekli sobie na następne posiedzenie które się odbędzie we czwartek, dnia 1 marca, w tej samej hali, przyprowadzić każdy po kilku swoich przyjaciół.

Po wyczerpaniu punktów znajdujących się na programie obrad, prezes Szymański zamknął posiedzenie o godz. 11ej wieczorem, życząc nowym członkom owocnej pracy dla rozwoju i przyszłej pomyślności nowo-zorganizowanego Klubu.

CENTURY TEATR, 62-nd STREET I CENTRAL PARK WEST
Wieczór 8:25. Popołudniu: Środy i Soboty
Międzynarodowy sukces artystyczny
„THE LADY IN ERMINE"
Przemawiający do każdego
DOBRE BALKONOWE SIEDZENIA $1.00

HIPPODROME
43rd STREET AND 6th AVENUE
LEPSZE CZASY Przedstawienie Największe
WIELU POLSKICH ARTYSTÓW
Dwa razy dziennie: 2:15 p. p. i 8:15 w.
Cena: — 50c i $1.50

RIVOLI TEATR, B'WAY & 49 UL.
Adolf Zukor przedstawia
Agnes Ayres w „Racing Hearts"
oraz orędzie Emila Coue.
RIALTO TEATR, TIMES SQUARE.
Marion Davies w „ADAM I EWA"
oraz Einsteina Teorja Względności.
W obydwuch teatrach Orkiestra Somfon.

OPERETKA LUDOWA
TEATR POLSKI
w New Yorku
pod dyr. Wandycz i Ochrymowicza
SKALMIERZANKI
sztuka ludowa w 3 aktach
ze śpiewami i tańcami
Odtańczony zostanie
Krakowiak! Mazur!
OBERTAS!
PREMJERA
25-go lutego
W NIEDZIELĘ
w Washington High School
przy 16-ej ulicy
o godz. 8ej wiecz.
PUNKTUALNIE

SIELANKA ORJENTALNA

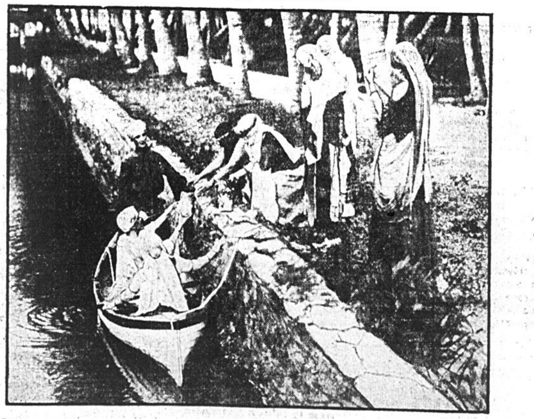

Rycina przedstawia orjentalną scenę z festynu urządzonego w parku A. E. George'a w Miami, Fla.

OBCHODY KOPERNIKOWSKIE

DO TOWARZYSTW, ORGANIZACJI I WSZYSTKICH ZRZESZEŃ W NEW YORKU I OKOLICY

W SPRAWIE OBCHODU W COOPER UNION

Oprócz poprzednio ogłoszonych, na obchód Kopernikowski złożyły daninę towarzystwa:

Tow. muzyczne „Moniuszki"	$10.00
Tow. Koszykarzy	5.00
Tow. Wolnych Polaków	5.00

Niektóre towarzystwa złożyły daninę na obchodzie niedzielnym i będą wymienione w szczegółowem sprawozdaniu. Towarzystwa i organizacje, które jeszcze daniny nie złożyły, proszone są o wręczenie jej Komitetowi Wykonawczemu, na posiedzeniu w piątek wieczorem w Domu Narodowym. Chodzi o to, ażeby sumę zebraną na obchodzie w całości można było wysłać do Polski, a wydatki zostały pokryte z dobrowolnych danin towarzystw.

KOMITET.

NEWARK, N. J.

Obchód ku czci Kopernika urządza polonja newarska w wielkiej sali Krieger's Auditorium na Belmont Ave., w niedzielę, dnia 25 lutego, popoł. Przemawiać będą obywatele polscy i amerykańscy.

Szczegóły będą osobno ogłoszone. **Komitet.**

Do Polaków w Boonton, Montville, Rockaway i Dover, N. J.

Połączone Towarzystwa miejscowe urządzają Uroczysty Obchód ku czci Mikołaja Kopernika, w niedzielę 25go lutego 1923, o godzinie 3ej po południu w sali ob. F. Dombrowskiego w Boonton, N. J.

Będzie przemawiał ob. A. Korona, redaktor Nowego Świata z New Yorku. — Wstęp wolny.

Komitet Obchodu.

LAWRENCE, MASS

Obchód Kopernikowski urządzają Towarzystwa miejscowe w niedzielę dnia 25go lutego, w sali Domu Narodowego Polskiego, przemawiać będą mówcy miejscowi i z New Yorku.

Początek o godzinie 2ej po południu.

Wstęp wolny.

Przygotowania do obchodu czynione są na wielką skalę, aby uroczystość wypadła imponująco.

J. KULPA.

NEW BRITAIN, CONN.

I u nas w New Britain, Polacy spełniają swój obowiązek. Dnia 9go lutego 1923 roku, odbyło się roczne zebranie Klubu Politycznego pod nazwą „Polsko-Amerykański Klub". I na tem to zebraniu na wniosek ob. Piotra M. Twardusia jednogłośnie była uchwalona następująca rezolucja. Aby poprosić zarząd szkół, by w dniu, w którym przypada 450-letnia rocznica urodzin Mikołaja Kopernika we wszystkich szkołach w naszem mieście była wykładana Jego nauka i kim był Mikołaj Kopernik. Aby napisać stosowny artykuł o Koperniku do miejscowych gazet, aby naród Amerykański wiedział, że największy astronom tej doby był Polak.

Tem wszystkiem zajął się p. Pajewski, gdyż on jest obecnie aldermanem i prezydentem Klubu.

P. M. Twarduś.

Musicie umieć tańczyć

Nie zwlekajcie. Nauczcie się natychmiast w starej i najlepszej polskiej SZKOLE TAŃCÓW
177 East 84th Street
róg 3-ej Avenue
Zawsze otwarta.
Ceny umiarkowane
Mamy pięćdziesiąt doświadczonych nauczycielek.

UTARCZKI POLSKI Z LITWĄ ROZWINĘŁY W REGULARNĄ WOJNĘ

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

dzieć, ze względu, że Liga Narodów nie posiada siły zbrojnej, przy pomocy której mogłaby zmusić Litwę do posłuszeństwa swoim decyzjom. Najprawdopodobniej na skutek dokonanej prowokacji Litwa zostanie usunięta z Ligi Narodów i zbojkotowana przez wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, co prawdopodobnie dla Litwy będzie groźniejszem, aniżeli kara wojenna.

Phone Greenpoint 5313.
DR. ANTONI PETRIKO
DENTYSTA - CHIRURG
309 BEDFORD AVENUE
cor. North 4th St.
Williamsburgh.

DR. G. BUKKI
POLSKI LEKARZ
58 East 93rd Street, Newe York City
Leczy chorych mężczyzn, niewiasty i dzieci.
SPECJALNOŚĆ REGULOWANIE TWARZY I NOSA
Godziny konsultacyjne:
Od 9-tej rano do 7-ej wieczór.
W świąteczne dnie i w niedzielę do 4.

BUCZERNIA
POLSKA
Czy wiecie o tem Szanowni Rodacy, iż został otwarty pierwszorzędny skład wszelkiego rodzaju Mięsa, Drobiu i Wędlin. Krajana siekana kiełbasa
Kiszki wyborowe
każdego czasu, w niedzielę otwarte od 7 do 10 rano i 5 do 8 po południu. Spodziewamy się poparcia naszej Polonji
B. J. i K. D.
1892—2 Ave.
NEW YORK N. Y.

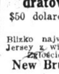
FARMA KUR
10,000 kwadratowych stóp $450
$50 dolarów gotówki balans $8 miesięcznie
Blizko największego miasta w New Jersey z wieloma dużymi fabrykami.
Zgłoście się lub piszcie do:
New Brunswick Farms Co.
Pokój 311
206 Broadway róg Fulton St. N. Y.

KTO CHCE NAJLEPIEJ KUPIĆ KTO CHCE NAJPRĘDZEJ SPRZEDAĆ
Dom, farmę, lotę, interes, sklep, i t. d.
GAWLIŃSKI & COMPANY
Kupno i sprzedaż realności. — Kontrakty kupna i sprzedaży.
426 EAST 16th STREET, NEW YORK CITY.

PEWNOŚĆ Z JEDNEJ STRONY

— Gospodarzu, weźcie na łańcuch psa. Lękam się, żeby się na mnie nie rzucił.

— Bez strachu; jestem pewny, że was nie ukąsi.

— Bardzo to pięknie, że wy jesteście pewni, ale czy i wasz pies jest pewny, że mnie nie pogryzie?

Grać w pokra jest łatwo, ale wygrać trudno, jeżeli nie grasz podług m e t o d y, która wygraną z a p e w i a. Taki system, podług którego przegrać nie możesz, wyślemy ci pocztą opłaconą. Do pokra odkrytego $2.00, do zakrytego $2.00. Oba razem $3.00. Możesz zapłacić listonoszowi przy odbiorze po nadesłaniu 35c. na koszta przeesyłki. Chas C. Frederick & Co., 1025 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

NOSA, GARDŁA, USZU, OCZU, SPECJALISTA
DR. A. L. CEASAR
109 East 87th St., New York City
pom. Park & Lexington Aves.
Godziny:
Zrana — 9 do 12. Wiecz. 6 do 8.

DROBNE OGŁOSZENIA

Praca dla Kobiet
(*Help wanted Female*)

OPERATOREK potrzeba na sukniach stała praca. 11 W. 27 ulica 9-te piętro. (20f)

DZIEWCZYN I KOBIET
Do lekkiej fabrycznej pracy doświadczenie nie konieczne
Zgłoszenia cały dzień
American Eveready Works
Thomson Ave. & Orton St.
Long Island City. (20f)

OPERATOREK przy butach, „lining makers, vampers and top stitchers" potrzeba takich, które są doświadczone pracownice przy męskich i damskich pierwszorzędnych butach. James A. Banister, 370 Organe St. Newark, N. J. (20f)

OPERATOREK PRZY SUKNIACH DLA LALEK na singer power maszynach, można zarobić $25 i $30 tygodniowo na sztukę, tylko doświadczone niech się zgłaszają do: K. & K. TOY CO. 310 Hudson St., róg Spring (20f)

Dziewczyn, — Dziewczyn
do lekkiej pracy fabrycznej, nie potrzeba doświadczenia, $12 na początek z awansem, 48 godzinny tydzień. AUTOSTROP SAFETY RAZOR CO. 656 — 1st Ave. pomiędzy 37 a 38 ulicami. (20f)

CORSETS
ogólnych operatorek
dobra płaca, sała praca
E. C. McWatty Co.
34 W. 24th St. (20f)

DZIEWCZĄT do lekkiej pracy. L. Mundet & Son, 65 S. 11th St., Brooklyn. (23f)

PANNA WŁADAJĄCA BIEGLE JĘZYKAMI ANGIELSKIM I POLSKIM, OBEZNANA Z RUTYNĄ TELEFONICZNĄ, ZNAJDZIE STAŁE I POPŁATNE ZAJĘCIE. ZGŁOSZENIA LISTOWNE DO ADMINISTRACJI NOWEGO ŚWIATA.

Praca dla Kobiet
(*Help wanted Female*)

KOBIET POTRZEBA
do roboty we fabryce dobra zapłata, zgłoszenia FRUIT PRODUCTS CORP. 6th & Washington Aves. L. I. City, N. Y. Wziąć Astoria subway na Grand Central zsiąść na Washington Ave., iść cztery bloki na wschód (20f)

OPERATOREK (50)
potrzeba przy „brassieres" w nowej, jasnej fabryce, stała praca, dobra płaca Zgłoszenia
Boyishform Brassiere Co.
147 ulica & Concourse Ave. Bronx. (22f)

OPERATOREK potrzeba przy jedwabnych bluzkach. Dobra płaca i stała praca. Greenpoint Waist Co., 246 Franklin St., Brooklyn. (20f)

OPERATOREK
Doświadczonych przy swetrach; — Merrow i Union Special maszynach; także „menders"; stała praca; dobra płaca.
BO—SHO Mills,
352 Classon Ave. blisko Lafayette, Brooklyn. (22f)

DZIEWCZYNY do ogólnej domowej roboty, mała familja z praniem lub bez carfare zapłacimy. Levy 1151 E. 15 St. Brooklyn. Telefon Midwood 5244. (20f)

OPERATOREK potrzeba doświadczonych przy „bindery" C. Adler, 9 University Place. (22f)

DZIEWCZĄT DZIEWCZĄT
Potrzeba do szycia przy wszystkich częściach koszul, doświadczonych, także nie doświadczonych. Zgłoszenia: Maisel Shirt Co., 1007 Buchman Ave., Brooklyn. (25f)

2 ZDOLNYCH dziewcząt jedna „laundress" i „chambermaid", druga „waitress and parlormaid". Zgłoszenia dziś wieczór i jutro rano pod 815 St. Marks Ave., Brooklyn. Referencje wymagne, koszta zwrócone. (20f)

OPERATORÓW przy damskich paltach. Praca cały rok. Zgłoszenia: 143 Railroad Ave., Jersey City, N. J. Dojazd: Summit Ave. pociąg, stacja Grove St. (22f)

PIEKARNIA i lunchroom na sprzedaż w polskiej okolicy, obrót tygodniowy 350 dolarów. Rent $85. 172 Norman Ave., Brooklyn, N. Y. (25f)

DO SZYCIA guzików i dziurek na Singer maszyncah. B. Kurtzman, 118 Jefferson St., Brooklyn. (22f)

OPERATOREK
doświadczonych przy damskich bluzkach
KRUGMAN
45 W. 29th St. (22f)

Praca dla mężczyzn
(*Help wanted Male*)

MĘŻCZYZN znających jeden lub więcej obcych języków. Zgłoszenia codziennie od 10 rano i 2 po południu do Manager (Foreign Department) Room 300, 250 W. 57th St. (24m)

POTRZEBA robotnika do „celluloid" — lekka robota, dobra płaca. Oldig Mfg. Co. 653 Parkside Ave., Brooklyn. Dojazd Interborough Subway, wysiąść na Wyckoff Station, pół bloku od Nostrand Ave. (20m)

POTRZEBA OPERATORÓW
Potter & Johnson
Jones & Lamson
Fay automatics
Gear shapers
Grinders
Production machine hands
pisać lub zgłaszać się
WILLYS MORROW CO.
Employment Dept.
ELMIRA, N. Y. (20m)

GRIDLEY
Automatic screw maszyn operatorów
Dobra fabryka
Dobre ceny
Dobre warunki pracy
Zgłoszenia będą osobiście brane pod uwagę
Pisać lub zgłaszać się
WILLYS MORROW CO.
Employment Dept.
ELMIRA, N. Y. (20m)

POTRZEBA LUDWISARZA
do „Crane i side floor" również ludwisarzy przy maszynach doświadczonych na „squeezer i stripping plate" maszynach, także
Robotników do ludwisarni i „machine shop"
Zgłoszenia
ROBINS CONVEYING BELT CO.
MEADE AVE.
Passaic, New Jersey. (t.f.n.)

POTRZEBA doświadczonych i niedoświadczonych robotników do odpadków papieru i sukna, $18 tygodniowo na początek. Fort Lee Paper Products 2304 12th Ave. N. Y. Dojazd West Side Subway do 125 ulicy. (20m)

ROBOTNIKÓW do „trackwork" na N. Y. Central R. R. Zgłoszenia 23 Bowery, Michael Marrone. (22m)

MĘŻCZYZNI I KOBIETY
EXTRA! EXTRA! EXTRA!
Kto pozostaje bez pracy, a chce takową otrzymać niech się zgłosi do nas. Agencja Belweder, 359 Second Ave., blisko 21 ulicy. (tfn).

ROBOTNIKÓW NA DOKI
szychty od 7ej rano do 6ej wiecz.
Robotników do "Mill Work"
szychty od 7-ej i 11-ej godziny.
Zgłoście się gotowi do pracy
SPENCER, KELLOG & SONS
Shadyside, N. J.
Nasze własne samochody powiozą was z Edgewater do doków, 460—17. (23m)

Praca dla Mężczyzn
(*Help wanted Male*)

POTRZEBA mężczyzn do robienia koszyków. Zgłoszenia: 697 Greenwich St. (20m)

POTRZEBA piekarza. Zgłosić się po południu: 274 Franklin St., Brooklyn. (21m)

POMOCNIKÓW przy farbowaniu i „finishers" doświadczonych przy „worsted yarns", stała praca. Lee Yarn Dye Works, Washington Avee., róg Marion St. Long Island City. (20m)

ZARZĄDCY doświadczonego potrzeba dla Korporacji obuwia Białego Orła. Zgłosić się osobiście z kwalifikacjami z prowincji listownie wraz z świadectwem.— 977 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y. (20m)

Interesy do Sprzedania
(*Business Opportunities*)

MEBLE do sprzedania z 2 pokoi; można zamieszkać. 704 E. 13 St. Wawryn. (21s)

GROSERNIA i delikatesen na sprzedaż razem ze sklepem owoców; 4 pokoje umeblowane, muszę natychmiast sprzedać. Chrześcijańska okolica, dobry interes, tani rent. 4 E. 58th St. (21s)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania z powodu innego interesu za przystępną cenę. Dwa pokoje, rent $38. Zgłoszenia do właściciela Shoe Store, 189 Bedford Ave., Brooklyn. (24s)

LUNCH room na sprzedaż, dwa pokoje i kuchnia, dobra sposobność dla małżeństwa, długi lease, rent $30. 705 E. 12 St. New York. (20s)

3 FAM dom, 12 pokoi, 2 wanny, garaż na 4 samochody, lota 50x100, $9,500, warunki według umowy. Kenneedy, 3 Main St., Flushing, L. I., Telefon Flushing 2484. (22s)

BUCZERNIA na sprzedaż bardzo tanio. Dobrze wyrobiony interes. Tani rent, pokoje przy sklepie. 29 Emma St., Maspeth, L. I. (21s)

CANDY and „stationery" sklep na sprzedaż, dobrze wyrobiony interes. Stan. Cockowski, 472 Henderson St., Jersey City, N. J. (22s)

CANDY „stationery" sklep z trzema pokojami. Fountain, duży skład, najlepsza sposobność dla samotnego lub młodego małżeństwa, poświęcam z powodu choroby. 2432 1st Ave., 125 ulica. (22s)

GROSERNIA i skład delikatesów w polskiej dzielnicy, tanio do sprzedania.— 1 Broome St., Greenpoint, Brooklyn, N. Y. (23s)

POLSKA buczernia i grosernia na sprzedaż, pomiędzy polonią, 472 Henderson St., Jersey City, N. J. (23s)

NADZWYCZAJNA SPOSOBNOŚĆ
Buczernia na sprzedaż w polskiej dzielnicy, dobrze wyrobiony interes. 356 Oakland St., Brooklyn. (22s)

NADZWYCZAJNA sposobność! Powracającym do kraju Lwowianom sprzedam dom z parcelą budowlaną we Lwowie za niską cenę. Interesowani raczą zgłaszać się od 6 do 8 godziny wieczór. Antoni Pasieka, 603 E. 5th St., New York City. (e.o.D.26s)

RESTAURACJA na sprzedaż z powodu wyjazdu do kraju. Dobrze wyrobiony interes, istniejący od 10 lat. Zgłoszenia do właściciela, 524 E. 13th St. (20s)

CANDY sklep na sprzedaż, 2 pokoje przy sklepie. 122 Eagle St., Brooklyn. (20s)

RESTAURACJA na sprzedaż z powodu wyjazdu do kraju. Interes istniejący 10 lat, dobrze wyrobiony. Zgłoszenia do właściciela: Trebicki, 524 East 13 St. (21s)

Z POWODU choroby sprzedam garaż. Przynosi $800 miesięcznie, czystego dochodu. Cena $6000. — 1007 Metropolitan Ave., Brooklyn. (21s)

DOMY blisko New Yorku do sprzedania. Nowe, gotowe do zajęcia: 3 pokoje, $850; gotówki $200. 4 pokoje, $1025; gotówki $325.— 5 pokoje, $1,200; gotówki $450.— Domy z lotami, woda gaz, elektryka, wszystkie ulepszenia. Szkoła, kościół, sklepy. Spłata miesięczna, jak rent. — Peter Metzka, Room 71 — 180 Broadway N. Y. C. (23s)

GROSERNIA do sprzedania z powodu wyjazdu. 329 Oakland St. (20s)

GROSERNIA do sprzedania, 2 pokoje; rent, lease, według umowy. 196 Huron St., Brooklyn, N. Y. (20s)

Realności do Sprzedania
(*Real Estate for Sale*)

GAWLINSKI & CO.
Polecają następujące „bargains"

W SOUTH BROOKLYNIE
5-fam. drewniany 12 pokoi, łazienki. Cena 6000, gotówki 2000.
3-fam. murowany w ładnej sekcji. Cena $6750, gotówki. $2500. Rent 850 rocznie.
4-fam. drewniany na 20 ulicy. Cena 3600, gotówki 2000.
6-fam. murowany, 5 pokoi dla rodziny. Cena 13500, gotówki 3000. Rent 1630.
6-fam. murowany, 4 pokoi dla rodziny w Bay Ridge. Cena 11,000, gotówki $2000.
8-fam. murowany w dobrej sekcji. Cena 13,500, gotówki 4000.
8-fam. murowany 4 pokoi, łazienki, rent 1900. Cena 15,000, gotówki $3500.

W NEW YORKU
5-cio piętrowy murowany, frontowy dom z wielkiem sklepem i 3 piętrowy na 26 ul. Cena 19,000, gotówki 5000. Rent 27000.
5-cio piętrowy 16-fam. i wielki sklep, na bezcen na 1 Ave. Rent 3394. Cena $23000.
5-cio piętrowy wielki budynek ze sklepem. 16-fam.., rent około 3000. — Cena $23500.
Liczne inne bargains w różnych okolicach miasta.

W BRONX
3-fam. niedaleko parku, w dobrym stanie. Cena $12,000, gotówki $3000; rent 2,220.
2-fam. drewniany, wygody. Cena $6500, gotówki 1000. Rent 960.
Oprócz powyżej wymienionych, mamy wiele innych do sprzedaży na bardzo łatwych warunkach i z małą wpłatą gotówki. Zgłosić się do:

GAWLINSKI & CO.
Jedyne Polskie Biuro Realnościowe w Nowym Yorku
426 E. 16 St., New York City
Ofis otwarty od 9 rano do 8-ej wieczór. (t.f.n.)

Poszukiwania
(*Information Wanted*)

FELIX PRZASTEK, Podolna 33, Grodno, Polska poszukuje brata Piotra Przastek, który ostatnio zamieszkiwał pod 13 Union St., No. 9, New York. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, niech podadzą wiadomość poszukującemu. (22f)

POSZUKUJĘ wspólnika do „clothing Store", musi być dobrym krawcem.— Zgłoszenia od 10 do 12 rano, we wtorek w biurze Nowego Świata. (20f)

Pokoje do Wynajęcia
(*Rooms to let*)

POKÓJ przy rodzinie dla inteligentnego mężczyzny z ogrzewaniem, elektryką, wanną, $4.50 tygodniowo. Zgłoszenia od 6 wieczór, 320 W. 18th St., Apartament 29. (20-r)

POKÓJ do wynajęcie przy polskiej rodzinie dla jednej lub 2 panien. Zgłoszenia pod 207 Van Sicklen Ave Brooklyn Apartament 2. (21r)